Nr. 241. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 5 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł. przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2.76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki przeszkody techniczne itd prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, wtorek dnia 19 października 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

Uroczystość ingresu ks. Prymasa Hlonda w Gnieźnie

Gniezno, 18. 10. (Tel. własny). Na uroczystość ingresu ks. Prymasa Hlonda na stolicę arcybiskupią przybrał nasz starodawny gród piastowski odświętną szatę.

Ulice, któremi przejeżdżał ks. Prymas były bogato udekorowane sztandarami o barwach narodowych i kościelnych, girlandami i osobnemi portretami ks. Prymasa.

Już dnia poprzedniego przybyli do Poznania liczni dostojni goście, jak ks. Kardynał Kakowski z Warszawy, ks. biskup Jałbrzykowski z Wilna, ks. arcybiskup Twardowski ze Lwowa, ks. biskup Fulman z Lublina, ks. biskup Kubina z Częstochowy oraz delegacja kapituły śląskiej.

Na krótko przed godz. 12-tą poczęły się na ulicach ustawiać liczne szpalery szkół, towarzystw, korporacyj, i zrzeszeń. Na dworcu podmiejskim oczekiwali przybycia pociągu z Gniezna członkowie komitetu uroczystości oraz przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i samorządowych.

O godz. 14-tej zajechał pociąg wiozący ks. Prymasa wraz z orszakiem. Po ceremonji powitania ks. Prymas wsiadł do powozu wraz z ks. infułatem Adamskim. Przed powozem jechał oddział konny sokołów, za powozem liczne auta i powozy władz i delegacyj.

Tłumnie zgromadzona publiczność witała ks. Prymasa entuzjastycznemi okrzykami, obsypując powóz kwiatami.

U wrót kolegjaty św. Marji Magdaleny powitał ks. Prymasa ks. preporyt kolegjalny. Następnie ks. Prymas udał się do wielkiego ołtarza i adorował Najświętszy Sakrament, poczem przebrał się w Cappa Magna, a chór odśpiewał „Ecce sacerdos magnus".

Po śpiewie wyruszyła do katedry uroczysta procesja. U progu katedry ks. infułat Adamski podejmował ks. Prymasa wodą św. i kadzidłem, poczem nastąpiła adoracja Najświętszego Sakramentu, a następnie ubrany w szaty pontyfikalne usiadł na tronie.

Na ambonę wstąpił ks. preporyt i odczytał bulle papieską po łacinie i po polsku, oraz powitał ks. Prymasa imieniem kapituły i duchowieństwa. Po przemówieniu ks. Prymasa uroczysta procesja udała się do pałacu arcybiskupiego.

Przeciw zakusom Niemiec.

Wielki wiec protestacyjny Ziem Zachodnich zwołany do Poznania.

Poznań, 18. 10. Na wtorek, 19 października br. Związek Obrony Kresów Zachodnich zwołuje wielki wiec protestacyjny Ziem Zachodnich przeciwko zamachom germanizacyjnym rządu pruskiego na prawa mniejszości polskiej w Niemczech, zdemaskowanym dzięki odważnemu wystąpieniu posła polskiego w Sejmie pruskim, Baczewskiego.

Zaraźliwy przykład.

Gen. Wróblewski zabrania wojskowym prenumeratę pisma.

Kraków, (AW.) W związku z rozwijającym się zatargiem między redakcją Krak. „Głosu Narodu", a dowództwem D.O.K. Nr. 5 został wydany przez generała dywizji Stanisława Wróblewskiego zakaz prenumerowania i rozpowszechniania Głosu Narodu w oddziałach wojskowych na terenach D. O. K. Kraków.

POGODZILI SIĘ, ALE CZY NA DŁUGO?

Moskwa, 18. 10. Z Moskwy donosz, iż członkowi członkowie dotychczasowej t. zw. opozycji partji komunistycznej ogłosili odezwę, w której odrzekają się wszelkich zamiarów rozbijania jednolitości frakcji komunistycznej i podporządkowują się większości Centralnego Komitetu Partji oraz uchwałom XIV-go zjazdu partyjnego.

W związku z tem Centralny Komitet Partji Komunistycznej ogłasza komunikat, w którym stwierdza, iż jedność partji została zachowana.

NIEPOROZUMIENIA WŁOSKO-FRANCUSKIE POWOLI ZANIKAJĄ.

Rzym, 18. 10. Według nadeszłych wiadomości, konferencja między ambasadorem francuskim Bednardem a włoskim ministrem spraw zagranicznych miała na celu poprawę stosunków francusko-włoskich.

Na konferencji poruszono sprawę Tangieru, umowę angielsko-włoską w sprawie Abissynji oraz zagadnienia włoskie w Tunisie. W związku z tą konferencją mówi się o rychłem spotkaniu Brianda z Mussolinim, która to wiadomość dotychczas nie została zdementowana.

KRWAWE ROZRUCHY NA TLE STRAJKOWEM W ANGLJI.

Londyn, 18. 10. W kopalni węgla Glenzyn przyszło wczoraj do ostrego starcia między policją a strajkującymi górnikami w liczbie 600 osób, wśród których znajdowały się kobiety i gromada wyrostków.

Tłum domagał się zaprzestania pracy przez pracujących górników. Gdy górnicy wzbraniali się zastosować do tego żądania, posypał się grad kamieni na budynki administracyjne kopalni, przyczem wszystkie szyby zostały wybite.

Policja została również obrzucona kamieniami. W rezultacie walki, jaka się wywiązała, zostało ciężko rannych 20 policjantów i 25 strajkujących górników. Wreszcie policji udało się strajkujących rozpędzić.

ZATARG FRANCUSKO-TURECKI SKIEROWANY DO TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Genewa, 18. 10. Przedstawiciel Francji Framageot zawarł z tureckim ministrem sprawiedliwości kompromis w sprawie okręgu Zatos, mocą którego zatarg między rządem francuskim a tureckim ma być przedłożony międzynarodowemu Trybunałowi Haskiemu. Trybunał Haski ma się tą sprawą zająć w lutym przyszłego roku.

Hohenzollernowie otrzymają miljonowe odszkodowania.

Głos polskiego sumienia. — Awantury komunistów w sejmie pruskim. — Skrwawieni zbrodniarze wojny obsypane złotem. — Ustawa przyjęta niemal jednogłośnie

Berlin, 17. 10. Pomimo obstrukcji komunistycznej, która przedłużyła procedurę głosowania nad ustawą o odszkodowaniach, została ona zakończona o godz. 7-ej wieczór. Ustawa została przyjęta 258 głosami przeciwko 37, przy 60 socjalistach wstrzymujących się od głosowania. W końcu obrad nieliczna publiczność, która znajdowała się na galerji zachowywała się tak burzliwie, że przewodniczący zmuszony był zarządzić opróżnienie galerji. Wśród publiczności znajdowała się znana działaczka komunistyczna Klara Zetkin, która stawiała zacięty opór urzędnikom sejmowym, usiłującym wyprowadzić ją z galerji.

W dyskusji nad ustawą w sprawie odszkodowań dla Hohenzollernów. zabrał głos **poseł polski Baczewski,** mówiąc, że w imieniu własnem i w imieniu posła księdza Klimkego uważa za konieczne oświadczyć, iż obaj posłowie będą głosowali przeciwko ustawie. Oświadczenie posła Baczewskiego przyjęto barwami na ławach komunistycznych a okrzykami na prawicy. „Nie możemy zapomnieć, mówił dalej poseł Baczewski, że Hohenzollernowie wydali i wprowadzili w życie, potępianą przez cały świat cywilizacyjny ustawę wywłaszczenia, skierowaną przeciwko Polakom. Aczkolwiek jestem przeciwny wywłaszczeniu bez odszkodowań, uważając, iż sprzeciwia się to zasadom własności prywatnej. jednakże nie możemy pogodzić nasze sumienia z tem, by wydać im bogactwa ludu ,wówczas, gdy tylu bezrobotnych cierpi głód i nędzę. Nie możemy również pogodzić z naszym sumieniem, aby te bogactwa zostały dane rodzinie cesarskiej, która ponosi odpowiedzialność za wszystkie okropności i okrucieństwa wojny". W tym miejscu przemówienie posła Baczewskiego zostało przerwane przez przewodniczącego, który przywołał go do porządku za słowa „okrucieństwa wojny". **Poseł Baczewski odpowiedział przewodniczącemu, że prawdopodobnie przebywał on na etapach, skoro nie wie o okrucieństwach wojny.** Słowa posła Baczewskiego wywołały ogólny śmiech. Poseł Baczewski ciągnął dalej: dopóty byt inwalidów nie jest zapwniony, nikt nie powinien oddawać głosu za ustawą. Przedewszystkiem należy zapewnić byt sierotom i wdowom, dlatego przedstawiciele polskiej mniejszości głosować będa przeciwko ustawie.

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Najświeższe nowiny z Warszawy

PRZYPUSZCZALNA TREŚĆ EKSPOSE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEG.O

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji sejmowej. Porządek przyszłych obrad Sejmu.

Marszałek Piłsudski zabierze głos na pierwszem budżetowem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się prawdopodobnie w sobotę, dnia 30 bm.

Powszechnie sądzą, że mowa sejmowa Marszałka Piłsudskiego stanie się busolą orjentacyjną co do dalszego rozwoju wydarzeń politycznych w Polsce i że poruszy również najważniejsze i najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej.

Dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący zwyczajną sesję Sejmu, ma ukazać sie koło 25 bm.

Na porządku dziennym obrad będzie pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego na rok 1927-28. Druk projektu został już zarządzony i będzie ukończony w dniu 25 bm.

Rok budżetowy zaczyna się obecnie po raz pierwszy w Polsce w dniu 1 kwetnia.

Sejm będzie zatem musiał załatwić również jeszcze w tym roku wyrównawcze prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1927 r., które będzie wniesione do Sejmu zapewne w połowie listopada.

NIEFORTUNNA INTERWENCJA POSŁA MIEDZIŃSKIEGO.

Warszawa, 17. 10. „Rzeczpospolita" donosi, że redaktor „Głosu Prawdy", poseł Miedziński, wystąpił w czasie tworzenia gabinetu przez Marszałka Piłsudskiego z zarzutami przeciwko Meysztowiczowi. Interpelacja skończyła się podobno na pokazaniu drzwi Miedzińskiemu przez Marszałka Piłsudskiego. Minister Meysztowicz jest najbardziej zaufanym człowiekiem Marszałka Piłsudskiego i nie opuszcza prawie Belwederu.

WYROK W SPRAWIE „VOLKSBUNDU".

Katowice, 17. 10. Przedwczoraj zakończyły się 4-dniowe rozprawy przeciwko 11 członkom Volksbundu, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Po blisko 2 i pół godz. naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Ernstówna i Thomas zostali skazani na 1 i pół roku twierdzy, Genster na 2 lata, Minkowski na rok, Stuchlik i Russin na 6 miesięcy, Zaduger na 7 m., Dylong na 5 mies., oraz Śmiałek na 6 mies. twierdzy.

Dwóch oskarżonych zostało uwolnionych.

Podstawa naszej cywilizacji.

Każda epoka wysuwa na czoło pewne hasło. Hasłem osiemnastego stulecia był „powrót do natury" i „postęp". Wiek dziewiętnasty odziedziczył przymiotnik „społeczny". **Wieku dwudziestego,** poczynającego się właściwie od zakończenia wojny, **stałem hasłem jest okrzyk: cywilizacja!**

Czemże jest cywilizacja? Aby ją odreślić, musimy dotrzeć do najważniejszych jej części składowych:

Pierwszą cechą wszystkich cywilizacyj jest ich konserwatyzm. Celem bowiem cywilizacji jest utrzymanie zdobyczy ludzkich, obrona dóbr i wartości oraz samego człowieka przy pomocy jaknajdoskonalszej organizacji społecznej.

Stąd **daje się wyprowadzić druga cecha: ciągłość.** Kapitał cywilizacji zwiększa się faktycznie tylko o te wartości, które potrafił zachować. **Cywilizacyjny proces polega na dopełnianiu, dobudowywaniu i możliwem unikaniu burzenia.** Zmiany i uzupełnienia odbywają się zwolna, w sposób naturalny. Kapitałem cywilizacji są przekazanie i zachowanie wartości, zniszczenie ich prowadzi do stanu barbarzyństwa. Albowiem cywilizacja musi czerpać z rezerw, na które składają się cywilizacje kresów poprzedzających. Czyż nie czerpiemy z tego, co nam pozostawiły t. zw. ancien regime (system dawniejszy), średniowiecze, Rzym i Grecja? Czyż nie odwołujemy się często w poszukiwaniu reform do przykładów przeszłości?

Trzecią cechą cywilizacji natomiast jest równowaga (stabilizacja). Prawo Archimedesa jest podstawą każdego ruchu postępowego: **im silniejsza i trwalsza jest równowaga w organizacji społecznej ,tym będzie pewniejszy rozwój cywilizacji.** A równowaga ta ściśle się łączy z pojęciem ładu i porządku, **tych zaś owocem jest pokój.**

Czwartą cechę cywilizacji trzeba uznać w czynniku postępu. Warunkiem postępu, jak mówiliśmy wyżej, są: konserwatyzm, ciągłość i stabilizacja. Cywilizacja, która krzepnie i zatrzymuje się na pewnym punkcie swojego rozwoju, znajduje się w stanie rozkładu. Cywilizacja bowiem nie może się obejść bez postępu tak jak dom nie utrzyma się bez naprawy.

Tak więc cywilizacja upodobnia się w swoim powolnym rozroście i kruchości swojej budowy do organizmu ludzkiego, którego jest wszak dziełem. Cywilizację należy ocenić nie według skali jej możliwości, lecz według faktów; nie to jest jej miarą, co może ona stworzyć, lecz to, co już wytworzyła.

Twórcą cywilizacji jest człowiek, czyli dokładniej się wyrażając, istota ludzka; nie człowiek — jednostka, lecz człowiek swojego czasu, otoczenia, społeczeństwa. Cywilizacja jest zatem sumą czynników kultury indywidualnej.

Wynika stąd, iż cywilizacja musi być zarówno jakościową, jak ilościową, zwłaszcza jakościową. Albowiem ludzkość dzieli się na dwie kategorje: twórców i konsumentów cywilizacji. Twórcami cywilizacji są elity, ci najlepsi. Nie można sobie wyobrazić zatem cywilizacji bez elity tak jednostek, jak i grup społecznych. Wartość i jakość cywilizacji zależna jest zatem od elity — rozprzestrzenianie się zaś jej, czyli jej stosunek ilościowy, jest tym większe, im większa ilość ludzi z niej korzysta.

Cywilizacja jest uosobieniem harmonji i ładu: rozwoju równoległego wszystkich zdolności ludzkich. Praktycznie wysuwa się ta harmonja w dobrej organizacji pracy i w istnieniu zrównoważonego rządu, który stawia sobie jako cel osiągnięcie ogólnego dobra dla społeczeństwa. W harmonji cywilizacyjnej stapiają się w jedną całość pierwiastki materjalne i duchowe.

Do rzędu prawd zbyt często przytaczanych należy znaczenie czynnika religijnego, jednego z najważniejszych wśród pięciu czynników cywilizacji. Cywilizacja jest wtedy tylko żywotną, gdy ośrodkiem jej staje się pierwiastek duchowy. Religję i cywilizację możnaby nawet określić z pewną słusznością jako pojęcia pokrewne. Wszystkie wielkie cywilizacje przeszłości opierały się na religji. **Cywilizacja bowiem pozbawiona pojęcia boskości płycieje, materjalizuje się, traci równowagę i harmonję; wśród elity szerzy się anarchja umysłowa, wśród mas natomiast — poziomy materjalizmu.** Walka nacjonalizmów, walka klasowa dopełniają miary rozpadu wewnętrznego. A to już jest powrotem do barbarzyństwa.

Zjazd Kupiectwa Pomorskiego w Chełmnie.

(Telef. od własnego koresp.)

Chełmno, dnia 17. 10. 1926 r.

Nabożeństwo.

Dziś o godz. 8,30 odbył się Walny Zjazd Delegatów Kupiectwa Pomorskiego przy udziale z górą 200 delegatów z całego Pomorza. Na zjazd przybyli przedstawiciele ministerstwa Handlu i Przem., zaproszeni goście oraz prasa pomorska. Ważny ten dla historji kupiectwa pomorskiego dzień rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele Farnym.

Mszę św. celebrował ks. Rogala, poczem wygłosił uroczyste kazanie podnosząc szczytne zadania Kupiectwa polskiego na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Śniadanie.

Po nabożeństwie nastąpiła godzinna przerwa podczas której pp. delegaci i goście podejmowani byli śniadaniem w salach „Chełmińskiego Dworu".

Obrady.

O godz. 11,10 rozpoczęły się w Strzelnicy obrady Siódmego Zjazdu Kupiectwa Pomorskiego. Słowo wstępne wypowiedział p. Chmurzyński, prezes miejscowego Związku Kupców, witając serdecznie przybyłych delegatów kupiectwa, gości w osobach posłów Wartalskiego, Sachy, Sołtysiaka oraz dyr. Pomorskiej Izby Handlowo-Przemysłowej radcę Krupskiego, dyr. toruńskiej filji B. Polskiego p. Junga, nacz. wydz. monopoli państw. na Pomorzu Kozietulskiego. dyr. grudziądzkiej filji Banku Polskiego p. Rucińskiego i licznie reprezentowanych przedstawicieli prasy pomorskiej, poczem przewodnictwo Zjazdu złożył w ręce prezesa Zw. Tow. Kup. na Pomorzu p. Tadeusza Marchlewskiego, który w krótkich a pełnych treści słowach powitał zgromadzonych.

Referat sprawozdawczy z działalności Zarządu wygłosił dr. Rzepecki. Poruszył w nim wyczerpująco wszystkie sprawy obchodzące żywo kupiectwo pomorskie, a mianowicie: sprawy finansowe (kredytowe), podatkowe celne, monopolowe (koncesje), socjalne, komunalne, procedury sądowej, godzin handlu, szkolnictwa zawodowego i Banku Zw. Tow. Kupieckich.

Sprawozdanie budżetowe zreferował skarbnik Zwiazku p. Fröhlich. Sprawozdanie to przyjęte zostało jednogłośnie.

Żywa dyskusja.

Wywiązała się następnie dyskusja nad budżetem i uchwaleniem wysokości składek, w ktrej głos zabierali p. Stamm z Chojnic, Łomozik z Brodnicy, Milewski z Czerska, Mazur z Grudziądza, Ostrowski z Czerska, Kwiatkowski z Wejherowa, Kokoszyński z Jabłonowa, Hasse z Pelplina, Filarski z Chełmna, Nowacki z Grudziądza, Januszkiewicz pr. Stow. Kup. Chrz. w Toruniu, inż. Dziedziul z Chełmna.

Szczególnem aplauzem przyjęte zostało przemówienie p. Sentkowskiego z Bydgoszczy, który nawoływał do energicznej obrony placówek kupiectwa polskiego przed zalewem żydowskim, do współdziałania z Tow. „Rozwój".

Wybory do Zarządu.

Następnie nastąpiły wybory uzupełniające do Zarządu. Na skutek wylosowania 3 członków śmierci 1, choroby 1 wybrani zostali ponownie pp.: Brzeski (Toruń), Samoliński (Grudziądz). Klimek (Grudziądz) i nowi członkowie Edw. Januszkiewicz (Toruń) i W. Maciejewski (Tczew).

Prezes Marchlewski podziękował Zarządowi za harmonijną i wydainą pracę w roku sprawozdawczym.

Rezolucje.

Wreszcie przystąpiono do przegłosowania rezolucji Zarządu Związku i kilku innych zgłoszonych przez poszczególne koła.

Wszystkie rezolucje zostały przyjęte przez aklamację, przyczem rezolucja dotycząca zajmowania się urzędników handlem w lokalach urzędowych, wywołała gorącą dyskusję.

Rezolucje dotyczyły następujących postulatów Kupiectwa: 1) reformę podatku przemysłowego i ulg przy wykupywaniu patentów, 2) obniżenie kosztów sądowych i notarjalnych, protest weksli przez pocztę, 3) zmiany norm podatkowych obowiązujących według ustawy z 1924 r. dotycz. podatku dochodowego po linji rozłożenia tego podatku na szersze warstwy społeczeństwa, 4) zreformowanie rozkładu lekcji w szkołach dokształcających, 5) wprowadzenie języka niemieckiego, jako obowiązkowego do szkół śred. handl., 6, o konieczności kontynuowania przez Min. Przem. i Handlu akcji unormowania standaryzacji towarów eksportowych oraz przeznacz dla konsumcji wewnętrznej, 7) w sprawie wprowadzenia odznak członkowskich, 8) w sprawie wykluczania sprzedawczyków z tow. kupieckich i publikowania ich nazwisk (sprzedaż przedsiębiorstw w ręce żydowskie), 9) zniesienia jarmarków kramnych po wsiach, 10) surowszej kontroli nad domokrążcami, 11) w sprawie lepszego zaopatrzenia w węgiel rynku pomorskiego, 12) nie prowadzenia handlu w dnie świąteczne, 13) rozszerzenie redyskonta w B. Polskim.

Referaty i akademja.

Po przerwie prezes Marchlewski przywitał przybyłych przedstawicieli rządu w osobach p. wicemin. Doleżała, dyr. dep. handl. Alfreda Siebenlichena, naczelnika wydziału w M. P. i H. Langego oraz nacz. wydz. przem.-handl. w wojew. pomorskiem dr. Celichowskiego i wygłosił referat p. t.: „Postulaty kupiectwa pomorskiego wobec rządu". Przemówienie to z względu na bogatą treść, doskonałą formę, podamy na innem miejscu. Prelegent nagrodzony został długotrwałemi oklaskami.

Po tem przemówieniu zabrał głos p. wicemin. Doleżal, który tłómacząc nieobecność min. Kwiatkowskiego ważnemi zajęciami, zaznaczył, że nie wygłasza ekspose gospodarczego, gdyż uczynił to p. minister Kwiatkowski w Poznaniu, lecz ograniczył się do przypomnienia zasadniczych wytycznych programu gospodarczego, streszczonych w kilku jakoby przykazaniach.

1) Stabilizacja gospodarcza przez stabilizację waluty i równowagę budżetu państwowego.

2) Nawiązanie normalnych stosunków gosp. z zagranicą przez zawarcie odpow. traktatów.

3) Rozkwit rolnictwa polskiego celem rozszerzenia chłonności rynku wewnętrznego.

4) Wzmożenie możliwości eksportowych przemysłu przez jego lepszą organizację.

W dalszym ciągu wicemin. odpowiadał na szereg dezyderatów Zjazdu i udzielił kilku wyjaśnień, z których najważniejsze dotyczyło organizacji portu i miasta Gdyni.

Po wicemin. Doleżalu zabrał głos nacz. Lange, poruszając sprawe bilansu handlowego, pracy naszych placówek konsularnych, które będąc przeciążone sprawami administracyjnemi nie mogą należycie spełniać swych zadań na polu propagandy i nawiązywania kontaktu gospod. z zagranicą.

P. dyr. Siebeneichen oświadczył, że Zjazd jest manifestacją siły kupiectwa pomorskiego. Wzywał do dalszej pracy organizacyj., gdyż zrzeszone kupiectwo jest odpowiednikiem powagi, jaką ma w danym kraju Min. Przem. i Handlu. Poczem udzielił szeregu wyjaśnień dotycz. ustawy handlowej, dyskonta warantów w B. Polskim, instytucji buchalterów przysięgłych i innych spraw, zależnych od innych resortów, jak to podatku drogowego, protestów wekslowych, kosztów sądowych i notarjalnych itd.

Ostatni przemawiał w imieniu Stow. Kupców Polskich poseł Wartalski, który w podniosłych słowach nawoływał rząd i kupiectwo do harmonijnej współpracy około jednego celu. Min. Przem i Handlu zyska tem większy głos w rządzie im lepiej zorganizowane będą rzesze kupiectwa polskiego.

Zakończył swe przemówienie tem, że na równi ze stabilizacją gospodarczą winna iść i stabilizacja polityczna a ciągłe zmiany w administracji politycznej niekorzystnie odbijają się na interesach kupiectwa.

Zebranie solwował p. pr. Marchlewski ogólnym podziękowaniem, wznosząc okrzyk: „Cześć Kupiectwu!"

Bankiet i raut.

Wieczorem odbył się bankiet, w którym wzięli udział delegaci i goście z przedstawicielami rządu na czele. Wygłoszono szereg toastów, z których wyróżnić należy przemówienie posła Krzywińskiego, wicemin. Doleżala, prezesa Marchlewskiego, prezesa Chmurzyńskiego, inż. Dziedziula, dra Celichowskiego.

Raut taneczny, urządzony po bankiecie zgromadził na sali doborowe towarzystwo i w serdecznym nastroju przeciągnął się do rana.

Wrażenia z Chin.

(Korespondencja własna).

Pekin, we wrześniu 1926 r.

Przeciętny widz kinowy, patrząc przy dźwiękach shimmy lub foxtrotta na obraz z życia ulicznego Pekinu czy innego miasta żółtego Wschodu, wyobraża sobie zapewne to życie w niezwykle miłych i pociągających barwach. Nic dziwnego! Zwykle na ekranie widzimy roześmianego, zadowolonego kulisa lub wdzięcznie bawiące się dzeci chińskie.

Za tło służy przeważnie jakaś stara, fantastyczna pagoda lub kwitnący ogród.

Prawdziwe życie Chin, ze swoją nieustanną walką o byt, jest jednak dalekie od tego słonecznego obrazu. Istotne wyobrażenie o niem daje ulica Pekinu. Chińczyk spędza połowę swego życia na ulicy. Na ulicy właśnie Chińczyk pracuje, obiaduje, bawi się i odpoczywa. Chińczyk nigdy się nie spieszy — porusza się, pracuje i je bardzo wolno. Może wpływa na tę powolność brak sił, o które trudno przy pożywieniu, składającem się przeważnie z herbaty i ryżu. Obok powolności drugą cechą charakterystyczną Chińczyka jest niezwykła wytrwałość i cierpliwość.

Często pracuje Chińczyk, jak zwierze pociągowe, o które trudno w tym kraju. Na ulicach Pekinu szybkonogi kuli, ciągnący lekką dwukołową rykszę, należy do codziennych zjawisk. Chińczycy jeżdżą rykszą bardzo chętnie. Dla Europejczyka jazda ta jest czemś strasznem. Widok strumieni potu, spływających z „rumaka" i odgłos jego świszczącego oddechu jest męką dla nieoswojonych z tem ludzi.

Ulica chińska, to dziwaczne zestawienie: rykszy, aut, wozów i przeciągających karawan wielbładów obładowanych herbatą. W powietrzu panuje niezwykły dla powonienia Europejczyka, zaduch. Równie obojętny jest dla Chińczyka brud, który pokrywa wszystko.

Do najzwyklejszych postaci ulic Pekinu należą wędrowni rzemieślnicy i kupcy. O każdym z nich można powiedzieć, że ,nosi dom na plecach, a chleb w ręku". Ludzie ci zwracają uwagę przechodniów różnorodnością „autoreklamy". Tak więc balwierz uderza w metalową blachę, szlifierz dmie w jakąś długą trąbę itd. Przed ubogiemi domostwami widzimy stare kobiety, naprawiające odzież. Są to jedyne robotnice, które można spotkać na mieście.

O południu zbierają się wszyscy na posiłek. Jedzą na ulicy, gdzie na każdym prawie kroku spotkać można stałą lub wedrowną kuchnię. W kuchniach spotykają się wszyscy: robotnicy, żołnierze, poganiacze mułów itp. Siedzą wzdłuż wąskich, długich stołów i powoli, z jakąś wrodzoną elegancją, zajadają drewnianemi pałeczkami ryż oraz piją herbatę, zupełnie nie zwracając uwagi na panoszący się dokoła brud.

Po zaspokojeniu głosu, wyciagaja fajki i gawędzą. Rozprawy polityczne przeplatane są żartami i śmiechami. Siedzą tak do późnej nocy, w zimie otuleni w kożuchy, w lecie obnażeni do pasa. Weseli i beztroscy, niepomni minionych ani przyszłych trudów, sprawiaja wrażenie dużych dzieci.

Ulice Pekinu roją się również od spacerowiczów. Spacerują wszyscy od bogaczy do żebraków, jedynie strój odróżnia jednych od drugich. Potworne wrażenia sprawiaja postacie żebraków, przypominających jakieś przerażające maski. Oko Europejczyka chyba nigdy nie potrafi się do nich przyzwyczaić. Trudne do pojęcia jest pragnienie życia, które jednak tkwi w tych najokropniejszych tworach nędzy. Niejednokrotnie bowiem spotkać można zżartego trądem żebraka, który czerwonemi oczodołami patrzy w niebo; jedną ręką, trzymając kij, szuka drogi, drugą wyciąga po jałmużnę, na szyi zaś wisi mu sznur, którego drugi koniec okręca szyję trędowatej, beznogiej postaci kobiecej — jego żony.

A jednak zdrowe, silne życie płynie obok, z prawdziwie chińską obojętnością, mijając trędowatego żebraka tak samo, jak małe ośmio lub dziesięcioletnie dzieci, ciągnące w trudzie i pocie ryksze, w których siedzą dorośli, drzemiąc niekiedy rozkosznie, w chwili gdy dziecko, zlane potem, pędzi naprzód, chcac zarobić na chleb.

Obojętność na obrazy nędzy — to ciemna plama na tle życia chińskiego.

Ankieta „Głosu Pomorskiego“.

Nowy wymiar podatku dochodowego w oświetleniu władz skarbowych.

Słuszność utyskiwań. — Dlaczego w bieżącym roku płacimy wyższy podatek dochodowy? — Ilu ludzi płaci go na Pomorzu? — Przyszłość tego podatku w Polsce

(Rozmowa z p. Brombergierem, naczelnikiem wydziału podatków bezpośrednich w Pomorskiej Izbie Skarbowej).

Najświeższym tematm żalów i utyskiwań wśród sze rokich rzesz płacących podatki stał się w ostatnich dniach nowy wymiar podatku dochodowego, który jednych zadziwił swą wysokością, innych dotknął w tym roku poraz pierwszy, a niewielu zadowolił, jeśli wogóle o zadowoleniu przy płaceniu jakiegobądź podatku może być mowa.

Chcąc zbadać u źródła słuszność ogólnych narzekań i poinformować naszych Czytelników o istotnym stanie rzeczy, udaliśmy się do naczelnika wydziału podatków bezpośrednich w Pomorskiej Izbie Skarbowej, p. Brombergiera po wyjaśnienia.

Na szereg pytań z naszej strony usłyszeliśmy, co następuje:

„Podatek dochodowy w Polsce jest jeszcze ciągle w stadjum rozwoju. Jeśli się weźmie pod uwagę, z jednej strony niedostatecznie sformułowaną ustawę, a z drugiej — nawał pracy w Urzędach Skarbowych i małe jeszcze wyrobienie personelu, to nie będzie dziwnem że podatek ten jest jeszcze teraz przedmiotem ciągłych utyskiwań i zażaleń. Z roku na rok jednak postęp jest bardzo widoczny w opracowywaniu spraw tak pod względem formalnym, jak i materjalnym.

— Kto wymierza podatek dochodowy?

— Wymiar przygotowują urzędnicy na podstawie zebranych materjałów, a o wysokości podatku decydują komisje szacunkowe złożone z podatników. Oczywiście do doskonałości jest jeszcze daleko — stwierdza nasz rozmówca. I dziś jeszcze wielu osób jest zupełnie nieopodatkowanych, albo też nie od wszystkich swoich dochodów, albo nie w takiej mierze, jakby to być powinno. Zdarzają się również wypadki, że niektórzy są opodatkowani za wysoko.

Ani urzędnicy — tłumaczy dalej p. naczelnik — ani komisje nie są wszechwidzące. Trudno od nich wymagać, aby na wszystkiem się znali i aby potrafili równomiernie, należycie i sprawiedliwie oszacować dochody wszystkich podatników swego okręgu.

— Co utrudnia pracę w tym względzie?

— Istnieją wielkie trudności przy zbieraniu materjałów informacyjnych. Każdy szanujący się obywatel uważa za rzecz niehonorową udzielanie władzom skarbowym informacyj o stosunkach dochodowych innych osób. Stwierdzić jednak należy, że wielkie nierównomierności, jakie zachodziły między poszczególnemi okręgami wymiarowymi pod względem obciążenia podatkowego, wygładzają się coraz bardziej z każdym rokiem.

— Na podstawie czego uskutecznia się wymiar podatku dochodowego?

— Podatek wymierza się na podstawie stosunków dochodowych z roku poprzedniego rok podatkowy, a więc w roku 1926 wedle dochodów z roku 1925.

— Ile komisyj wymiarowych posiada Pomorze?

— Na Pomorzu jest dwadzieścia okręgów wymiarowych, na każdy powiat mamy więc jedną komisję wymiarową. Grudziądz i Toruń stanowią osobne okręgi wymiarowe.

— Ilu ludzi płaci podatek dochodowy na Pomorzu?

— **W r. 1925 na całem Pomorzu było opodatkowanych tylko 15,000 osób i suma osiągnięta z pod. dochod. wynosiła dwa i pół miljona złotych, a przeciętne obciążenie jednego płatnika wynosiło około 170 złotych.**

Wedle danych, nadesłanych obecnie z poszczególnych urzędów na rok 1926 opodatkowano już 16,000 osób na ogólną sumę 3,284,000 zł. Przeciętne obciążenie jednego podatnika w r. b. wynosi 206 zł., czyli o dwadzieścia jeden procent więcej.

— Co według pańskiego zdania wpłynęło na wyższy podatek dochodowy w r. b.?

— Nie było jeszcze czasu przeprowadzić analizy tego wymiaru, ale, będąc w tych dniach w kilku urzędach, wyjaśnia p. Brombergier, przekonałem się że **naogół przyczyną podwyższenia wymiaru jest wyższa cena zboża, która w r. 1923 wynosiła za jeden kwintal żyta 16 zł.,** pozatem pod uwagę był brany lepszy urodzaj w r. 1925, niż w 1924, i dokładniejsze opracowanie aktów. W jednym, np., z powiatów po raz pierwszy uwzględniono w kilku gminach — eksploatację torfu. W innych złożyły się na to przyczyny całkiem przypadkowe: przybyło kilku większych podatników z innych dzielnic, z których jeden, np., z podatkiem przeszło 18,000 złotych.

— Jak też wogóle przedstawia się w Polsce przyszłość podatku dochodowego?

— Dochody ludności naogół rosną, czego dowodem jest statystyka wpływów tego podatku w Polsce za pierwsze sześć miesięcy 1926 r. w porównaniu z wpływami z tego samego okresu lat 1924 i 1925.

Wpływy te wynosiły w r. 1926 57,3 milj. zł., w r. 1925 — 36,8 milj. zł., a w r. 1924 — 22,8 milj. zł., czyli, że w stosunku do wpływów za rok 1924, wzrosły w tym **samym czasie: w r. 1925 o 161%, a w r. 1926 o 251%.**

Żaden inny podatek takiego wzrostu nie wykazuje, a trzeba pamiętać — kończy nasz rozmówca — że w powyższym czasie płaciło się przeważnie zaliczki na podatek bieżący według własnego obliczania podatników, a nie z wymiaru urzędu. (g).

Sensacyjny proces w Warszawie

o nadużycia w marynarce wojennej.

Na pierwszy ogień poszła sprawa kupna przez kom. Bartoszewicza mieszkania, co jest ściśle związane z jego pozycją materjalną i źródłami dochodów. Podsądny próbował wiązać przyczynowo fakty i wykazać związek między legendarnym majątkiem, przywiezionym jakoby z Rosji, a poczynionymi wydatkami. Nic jednak rwie się, podsądnemu brak odpowiedzi.

Z dalszych pytań, dotyczących następnego zarzutu, wynika, że kom. Bartoszewicz na torpedowiec Warta, jeżdżący na południe w tajnej misji, zabierał posła Sicińskiego, co jest niedopuszczalne. Poseł Siciński ucestniczył również przy tajnych dla osób cywilnych odbiorach broni podwodnej. Oskarżony nie uważał tego za niedopuszczalne.

Dalsze rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych. Po przerwie na jawnem już posiedzeniu prokurator Rumiński stawia wniosek o dołączenie do sprawy akt procesu o kradzież tajnych dokumentów marynarki. Znajdują się tam ważne dla oskarżenia zeznania kom. Bartoszewicza. Mimo sprzeciwu obrony sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zażądał przez to bardzo ciekawy materjał. Kom. Bartoszewicz, nie przeczuwając wówczas, że stanie w przyszłości przed sądem jako oskarżony zeznawał, że ojciec jego po stracie majątku był inspektorem więzienia na Wołyniu. Co ważniejsze, kom. Bartoszewicz określał swój majątek przywieziony z Rosji jedynie na miljon marek nie wspominając nic o 50,000 dolarów. Pozatem oskarżony stwierdzał wówczas, iż ma bardzo szerokie i niezał. kompetencje, był stałym członkiem komisji broni i samodzielnym kierownikiem działu zbrojenia.

Czemu Pan obecnie podaje się za pionka, nie mającego żadnego prawa decyzji? pyta przewodniczący.

— To co mówiłem tam, dotyczyło innych czasów, dowodzi podsądny.

— Czemu Pan wówczas nie wspomniał o owych 50,000 dolarach? pyta z kolei prokurator.

— Czemu?. Bo sam przywiozłem tylko miljon marek, a 50,000 dolarów przywieźli mi inni ludzie.

Oskarżony zakończył swe wyjaśnienia nie udzieliwszy zapowiadanej odpowiedzi na kilka pytań, dotyczących rzekomego materjału obciążającego departament III-ci M. S. Wojsk.

Z kolei sąd przesłuchuje następnego oskarżonego komandora Müllera. Podsądny dowodzi, że ze względów technicznych i nawału pracy nie przestrzegano osobistego uczestnictwa w komisjach odbiorczych. Kom. Müller podpisywał protokuły, nie oglądając materjałów, uważał bowiem podpisy jen. Bobrowskiego i kom. Bartoszewicza za dostateczną gwarancję sumienności.

Dziś będą zeznawali następni oskarżeni.

Nieuchwytny bandyta Zieliński zabity w Warszawie.

Obława.

Po niezliczonych obławach i pościgach udało się wreszcie policji przedwczoraj osaczyć i po krótkiej walce położyć trupem zuchwałego bandytę, Wiktora Zielińskiego.

Nieustające obserwacje i wywiady pozwoliły przedwczoraj rano ustalić, że Zieliński wraz z kompanją ucztuje w domu przy ul. Przyokopowej nr. 1, w mieszkaniu niejakiej Anny Śliwińskiej, znanej dobrze policji kochanki straconego w 1921 r. zuchwałego bandyty Chełminiaka. Ucztowano z okazji imienin herszta Wiktora Zielińskiego.

Zmobilizowano najzdolniejszych wywiadowców Urzędu Śledczego i przy pomocy oddziału rezerwy policji otoczono dyskretnie dom przy ul. Przyokopowej nr. 1. W bramach sąsied. domów ukryci policjanci czekali na odpowiedni moment, aby wtargnąć do kryjówki niebezpiecznego bandyty i dostać go wreszcie w ręce. Wypad policji początkowo wyznaczono na godz. 4-tą popołudniu, w przypuszczeniu, że o tej godzinie bandyci po obfitej libacji mniejszy będą mogli stawiać opór i uniknie się przez to strat w ludziach. Początkowy plan trzeba było jednak około godz. 1 po południu zmienić, obawiano się, że Zieliński, który nie zwykł długo przebywać w jednym lokalu, wyjdzie na ulicę, co może stwo rzyć nowe powikłanie i strzelaninę podczas pościgu przez miasto. Decydującą chwilę ataku postanowiono przyspieszyć.

Uczta imieninowa w melinie.

Około godz. 2 popołudniu pięciu wywiadowców Urzędu Śledczego: Obajski, Polarski, Neuman, Bogusz i Petryka z nadkomisarzem Chełmickim na czele z rewolwerami gotowymi do strzału wstąpili na schody prowadzące do mieszkania Śliwińskiej, które znajduje się na drugiem piętrze.

Jeden z wywiadowców silnie zapukał do drzwi, chwytając jednocześnie za klamkę. Drzwi nie były zamknięte na klucz, wywiadowca pchnął je i wraz z towarzyszami wtargnął do mieszkania. Wskutek nieoczekiwanego zjawienia się policji panika ogarnęła bandyckie towarzystwo. Po całonocnej pijatyce bandyci niezupełnie pewnie rozpoczęli walkę.

Śmierć bandyty.

Spoczywający na łóżku w pobliżu drzwi Wiktor Zieliński zerwał się błyskawicznie i drżącą ręką chwycił za rewolwer. Wywiązała się strzelanina. Zieliński przeszyty czterema kulami: w piersi, obojczyk i głowę padł martwy. Strzały wywiadowców dosięgły także dwóch innych, znajdujących się w mieszkaniu bandytów, brata Wiktora, Tadeusza Zielińskiego oraz Kazimierza Raczyńskiego, który dostał kulą w plecy w chwili, gdy usiłował wyskoczyć oknem. Młodszy Zieliński Tadeusz został ciężko ranny w piersi, kula utkwiła w płucach. Oprócz trzech bandytów w ręce policji dostały się ich dwie towarzyszki, uczestniczki uczty bandytów: Hipolitowa Zielińska, żona najstarsz brata bandytów oraz Kazimiera Janina, kochanka Wiktora Zielińskiego. Rannych bandytów: Tadeusza Zielińskiego i Kazimierza Raczyńskiego, byłego rzeźnika, przewieziono w karetce Pogotowia Ratunkowego do szpitala więziennego przy ul. Pawiej. Ich towarzyszki pod silną strażą przewieziono do więzienia śledczego.

W niewielkim pokoiku, pośród resztek obfitej ostatniej uczty, między porozrzucanemi pustemi butelkami pozostał na podłodze krwawy trup zuchwałego bandyty. Zieliński w nowem granatowem ubraniu, w porządnej jesionce i lakierach leżał nawznak z czterema krwawemi ranami.

Zieliński baptystą.

Przy zabitym bandycie znaleziono belgijski rewolwer, w kieszeni marynarki dokument wystawiony przez misję baptystów. Zachodzi przypuszczenie, że Zieliński, chroniąc się przed tropiącymi go policjantami krył się w lokalu misji baptystów, gdzie niepoznany przez nikogo przesiadywał bezpiecznie na nabożeństwach i wykładach. Znaleziony dokument każe także przypuszczać, że Zieliński pod przybranem nazwiskiem przystąpił do sekty baptystów.

Uniwersytety Ludowe na Pomorzu.

Sprawa oświaty pozaszkolnej, kwestja wychowania mas ludowych jest i będzie sprawą pilną i ważną. Pracuje się w tym kierunku różnemi środkami; wszystkich pracowników na tej niwie pcha świadomość, iż ani szkoła elementarna, ani też szkoły wyższe nie zdołają rozbudzić i stworzyć kultury ludowej.

Wprawdzie mówi się, że naród posiada kulturę, lecz kulturą tą cieszy się tylko mała jego część, przyczyna leży w tem, że wszystkie szkoły średnie i wyższe zmierzają do kształcenia uczonych i urzędników. Dzisiejsze warunki w Polsce wytworzyły duże skrajności społeczne, a mianowicie z jednej strony obóz inteligencji, ludzi z pełnem wykształceniem, z drugiej strony — półanalfabetów. Aby zapełnić tą przepaść dzielącą oba obozy tworzy się w Polsce „Uniwersytety Ludowe w Polsce“, które powołane do życia w analogicznych warunkach w Danji dały nadzwyczaj dodatnie rezultaty.

Inicjatywę do utworzenia Uniwersytetów Ludowych dało T. C. L., które posiada już dwa Uniwersytety Ludowe. Jeden z nich znajduje się w Dalkach pod Gnieznem założony w 1921 r. przez Ks. Dyr. A. Ludwiczaka, a drugi w Zagórzu pod Wejherowem założony w 1926 r. także przez Ks. Dyr. A. Ludwiczaka. Mimo krótkiej egzystencji i bardzo trudnych warunków gospodarczych Uniwersytet Ludowy może się poszczycić niepośledniemi wynikami. Szereg byłych słuchaczy pracuje już wydajnie nad podniesieniem dobrobytu mas ludowych, a także dają przekonanie, że faktycznie Uniwersytety Ludowe zdołają rozwinąć wyższe społeczne uczucie, że uwolni członka z tępej przemocy masy, że ten człowiek potrafi wybierać z wolnej decyzji. Nakazem tej szkoły jest nie tresować poddanych, ani zniekształcać ducha, lecz wychowywać jednostki z ludu na pełnoprawnych członków społeczeństwa. **Duch Uniwersytetu Ludowego jest więc duchem prawdziwej demokracji opartej na zasadach chrześcijańsko-katolickich.** Cel Uniwersytetu Ludowego jest wychowawczy, przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości ojczyzny na zasadach religijnych.

Kurs dla młodzieży męskiej rozpoczyna się na Uniwersytecie Ludowym w Zagórzu pow. Wejherowski (Pomorze) 15 października, a na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach 3 listopada br.

Przedmioty nauki: historja powszechna, historja polska, literatura polska, geografja, przyroda, język polski, wykłady religijne, rachunki, książkowość gospodarcza i geometrja, fizyka i chemja, astronomja, gimnastyka i śpiew.

Gimnastykę prowadzi się duńską według metody Bilkha.

Po prospekty należy zgłosić się do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach p. Gniezno Wlkp. załączając znaczek 20 groszowy na odpowiedź.

GUBERNATOR FEDERAL RESERVE BANK W WARSZAWIE.

W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy gubernator Federal Reserve Banku w Bostonie, finansista amerykański p. Harding.

Niektóre koła polityczne z przybyciem do Polski p. Hardinga związały kwestję pożyczki zagranicznej.

Jak się dowiadujemy z poważnego źródła, finansista amerykański przybywa do Polski na prywatne zaproszenie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskiego, celem zaznajomienia się z tą instytucją, gdyż ma ona poważne stosunki z finansjerą amerykańską. Nadmienić należy, iż Federal Reserve Bank, jako instytucja emisyjna, nie trudni się udzielaniem kredytów zagranicznych.

Możliwe jest natomiast, że przyjazd p. Hardinga stoi w związku ze sprawą elektryfikacji Polski, którą zamierza wziąść w swe ręce American Europeen Utility.

Głos Bydgoszczy i okolicy

BYDGOSZCZ 18 października 1926 r.

⊙ **Dyżur nocny w aptekach** — od 11 do 18 bm.: Apteka Centralna — ul. Gdańska. Apteka pod Lwem — Okole.

*

CO GRAJĄ W KINACH BYDGOSKICH?

„Nowości“ — „Kobieta, najbardziej pożądana“.
„Kristal“ — „Najukochańsza żona Maharadży“.
„Marysieńka“ — „Gdy kobieta zapragnie...“
„Corso“ — „Groźny jastrząb“.

„Najukochańsza żona Maharadży“, to jeden z tych obrazów, za którymi publiczność przepada. Ten, o którym mowa, zasługuje też na to w zupełności. Wspaniała, pełna wschodniego przepychu wystawa bawi nieznużenie widza przez dwie godziny nieprzerwanie. Akcja niezwykle zajmująca opowiada o... żonie Maharadży, która gotowa jest podjąć największe trudy i narazić się na niesłychane niebezpieczeństwa, byle cel swój przeprowadzić. A przytem „maharadżę“ kreuje niezrównany śliczny Gunnar Tolness. To starczy za wszelką reklamę. Cóż dziwnego, że wszystkie dotychczasowe przedstawienia tego filmu nadzwyczajnego byby wysprzedane

„Kobieta najbardziej pożądana“. Obraz francuskiej produkcji. Kino „Nowości“ dowiodło jego wyborem, iż ma szczęśliwą rękę, gdyż obraz ten, gromadzi stale tłumy bywalców kinowych. Jest to „historja ubogiego młodzieńca“ (śliczny porucznik armji francuskiej), który jest... zdobywany przez rozkochaną w nim do szaleństwa miljonerkę. Oboje na ślubnym kobiercu łączy dozgonnie proboszcz wiejski, który jest pierwszoplanową postacią na filmie.

Gra artystów występujacych w obrazie wogóle pierwszorzędna. To też w widowni wykwita niejedna łza szczerego wzruszenia.

⊙ **Kino „Marysieńka“** dziś rozpoczyna wyświetlać nowy obraz p. t.: „Gdy kobieta zapragnie“, z całym szeregiem pierwszorzędnych gwiazd w głównych rolach

*

⊙ **Gościnny występ operetki toruńskiej w Bydgoszczy,** zapowiedziany w ubiegły sobotni wieczór w sali Patzera **nie odbył się.** Mnóstwo osób, które przybyły na ul. Św. Trójcy pod ogród Patzera, spotkał w ostatniej chwili przykry zawód, gdyż zastali salę Teatru Popularnego, tonącą w ciemnościach a na bramie ogrodu kartkę z lakonicznem doniesieniem, iż „z przyczyn od dyrekcji niezależnych przedstawienie odwołuje się“. Jesteśmy pewni, iż tylko bardzo poważne widać powody nie pozwoliły kierownictwu operetki toruńskiej dotrzymać obietnicy danej afiszami Bydgoszczy.

Niemniej tego rodzaju „niespodzianki“, jak w sobotę ubiegłą, zrażaja publiczność do imprezy toruńskiej.

⊙ **Posady dla kupców podróżujących.** „Związek Kupców Podróżujacych i agentów handlowych Bydgoszcz‘ podaje do wiadomości, że w sekrtarjacie leży otwarta lista wolnych posad przedstawicieli wojażerów, którą przejrzeć można za okazaniem legitymacji członkowskiej. Biura Sekretarjatu mieszczą się Stary Rynek nr. 16-17.

⊙ **Jest zarobek dla górników we Francji.** Górnicy i robotnicy do górnictwa i fabryk mogą się zgłosić w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Grodzka 32, celem zestawienia transportu do Francji.

Rekrutacja i badanie lekarskie dnia 23 października.

Zamiejscowym udziela bliższych informacyj odnośnie potrzebnych dokumentów Magistraty i Komisarjaty Obwodowe.

Dotąd zgłoszenia wpłynęły dość nieliczne pewnie z braku wiadomości o tem wśród zainteresowanych.

⊙ **Okręgowy Zjazd Kupiectwa Nadnoteckiego w Bydgoszczy.**
Potrwa dwa dni, tj. 23 i 24 bm. Przyjeżdża nań poseł Wartalski.

Pierwszy dzień — sobota, dnia 23 października br. godz. 16-ta, zebranie delegatów w Resursie Kupieckiej.

Porządek obrad :

Zagajenie i powitanie delegatów przez prezesa Związku.

Wybór prezydjum zebrania.
Sprawozdanie prezesa Związku.
Sprawozdanie kierownika Związku.
Sprawozdanie skarbnika Związku.
Dyskusja nad sprawozdaniami.
Zatwierdzenie budżetu.
Wniosek Zarzadu.
Wybór nowego Zarządu.
Wolne głosy.

Godz. 21 — Bal, urządzony przez Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy w salach Resursy Kupieckiej.

Drugi dzień — niedziela, dnia 24 października:

Godz. 10,15: Msza św. w kościele Serca Jezusowego przy Placu Piastowskim.

Godz. 12,00: Wspólna fotografja w Resursie Kupieckiej.

Zagajenie przez prezesa Związku,

Powitanie przez prezesa Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy.

Wybór prezydjum.

Porządek obrad: Stanisław Wartalski, poseł dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie: „Traktat handlowy z Rzeszą Niemiecką“

Mieczysław Bocheński, referent Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy: „Obecna sytuacja gospodarcza“.

Franciszek Sikorski, wiceprezes Zarządu Związku Tow. Kup. w Bydgoszczy: „O organizacji zawodowej, jej dążeniach i celach oraz obowiązkach członków“.

Dyskusja i wolne głosy.

Wnioski do referatów należy przedstawiać prezydjum piśmiennie.

Zgłoszenia do głosu za kartkami.
Przemówienia 5-minutowe.
Godz. 16,00: Wspólny obiad.
Godz. 20.00: Przedstawienie w Teatrze Miejskim.

⊙ **Kalendarzyk zebrań.**

Jutro — wtorek 19 bm

Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze o godz 8 wiecz. w „Ognisku“.

Na porządku obrad sprawa Związku i przyszłego zjazdu delegatów oraz wybór delegacji na jubileusz do Gniezna.

Towarzystwo Kupców. Zebranie miesięczne o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej.

Związek Cechów wieczorem o godz. 7,30 w lokalu Resursy Kupieckiej zebranie zarządów Cechów Bydgoskich celem omówienia i ewent. założenia Tow. Terminatorów.

Restauratorzy dworcowi i Dyrekcja kolei Gdańskiej.

Nader ciekawy spór wywiązał się ostatnio pomiedzy restauratorami dworcowymi a Dyrekcją kolejową w Gdańsku. Chodzi o pokrycie kosztów ogrzewania w sezonie zimowym ubikacyj restauracyjnych na dworcach oraz tych poczekalni, w których podawane są potrawy i napoje przejezdnym.

Według dotychczasowej praktyki koszty opalania tych pomieszczeń były regulowane po połowie przez dyrekcję kolejową i restauratora. I jedna i druga strona godziły się dotąd na takie załatwienie sprawy i wszystko było w porządku.

Tymczasem w bieżącym sezonie odnośny referent wprowadził reformę, na którą dzierżawcy bufetów w żaden sposób godzić się nie chcą. Oto do 50 proc. kosztów węgla, zużytego do opalania, dolicza Dyrekcja jeszcze na... koszty administracyjne. Razem to tedy czyni już 70 proc.

Mało tego. Na niektórych stacjach owe 70 proc. ściąga Dyrekcja Kolei państw. raz, a znów jej urząd drogowy drugi raz. Bici z jednej i z drugiej strony dzierżawcy w krzyk. I słusznie. Skąd wziąć dzisiaj tyle naraz pieniędzy?

Znający tajniki administracji kolejowej jeszcze z czasów przedwojennych, zapewniają nas, iż zaborca pruski do należnej połowy kosztów opalania ubikacji restauracyjnej na dworcach doliczał jedynie 10 proc. za administrację a nie podwyższał aż do 20 proc. Doszło do tego, iż tą drogą jeden z dzierżawców restauracji kolejowej zmuszony był z tego tytułu zapłacić jak nam donosi, z górą 1,200 zł., a więc sumę wprost horrendalną.

Wprost wierzyć sie nie chce, iżby podobne rzeczy mogły mieć miejsce a przecie informatorzy nasi sa ludźmi zupełnie wiarogodnymi. Jesteśmy też pewni, iż tego rodzaju „rozrachunki“ polegają jedynie na nieporozumieniu albo na mylnem interpretowaniu odnośnych przepisów administracyjnych. Rychło też będą one — mamy nadzieję — wyjaśnione ku obopólnemu zadowoleniu.

W tym celu właśnnie zwracamy uwagę na tę sprawe.

Gdyby bowiem w dalszym ciągu z restauratorów kolejowych miały być ściągane tak nadmierne opłaty, pociągnąć toby musiało nieuchronną zwyżkę cen konsumcyjnych. Restaurator bowiem jest tylko kupcem a nie filantropem. Gdy mu koszty handlowe w niespodziewany sposób wzrosną, chcąc nie chcąc, musi poszukać zwichniętej równowagi w podwyżce dotychczasowego cennika.

W obawie takiej właśnie ewentualności rzecz tę poruszyliśmy...

List otrzymany przez naszą Redakcję z Paryża.

Założycielka Tow. „Amis de la Pologne“ (Przyjaciół Polski) podejmowana przez Bydgoszcz gościnnie dnia 26. 9. p. Rosa Bailly przysłała nam następującej treści list:

Do moich Kochanych Przyjaciół w Bydgoszczy!
za pośrednictwem poczytnego ‚Głosu Pomorskiego“

Po moim powrocie z Waszego grodu życzyłam sobie gorąco znów znaleźć się w Paryżu, by na nowo zabrać się do tej pięknej pracy, która wypełnia moje obecnie życie, tj. zaznajamiać ziomków z polską ojczyzną i zdobyć dla niej nowe zastępy przyjaciół, nowe podpory.

Przyjęcie, zgotowane mi przez miasto Bydgoszcz zaliczam do najpiękniejszych wspomnień; ono spotęgowało jeszcz moje, już i tak do entuzjazmu posunięte uczucia, jakie we mnie Polska obudziła. Chciałabym jak najprędzej Francuzów zapoznać z urokiem Waszego grodu, z jego kwiecistemi ogrodami ze starodawnemi kościołami, z nowoczesnemi tworami architektury, a przedewszystkiem ze zdrowiem moralnem ludności, tak dzielnej w dobie ucisku, tak dziarskiej, tak żywotnej, a tak wiernie oddanej Francji, choć dzieli ją od tej krainy wielka odległość.

Przyrzekam, że wkrótce za staraniem Tow. Przyjaciół Polski ukaże się monografja Bydgoszczy, którą roześlemy po wszystkich miastach francuskich, a co do ilustracyj, to mam je już we wspaniałym podarunku otrzymanym od Waszego miasta.

Dziękuję wszystkim, którzy zgromadzili się na moje przyjęcie; a wśród nich w szczególności redakcji „Głosu Pomorskiego“, czułam się wśród tych osób, jak w gronie najserdeczniejszych przyjaciół. Łączyła mnie z tłumnie zebranymi na sali ‚pod Orłem“ sympatja tak szczera, że nie mogłam poprzestać na oficjalnem przemówieniu, odezwałam się do nich z całą prostotą, jak do osób drogich, zdawna znajomych, a oni mnie doskonale odczuli. Dziękuję paniom, które raczyły zawiązać komitet recepcyjny; dziękuję pani Bierguell za myśl złożenia — z okazji mego przyjęcia — wspaniałego wieńca na mogile Francuzów, zmarłych w Bydgoszczy w r. 1870. Myśl ta wzruszy wszystkich francuzów, a mnie samą przejęła do łez.

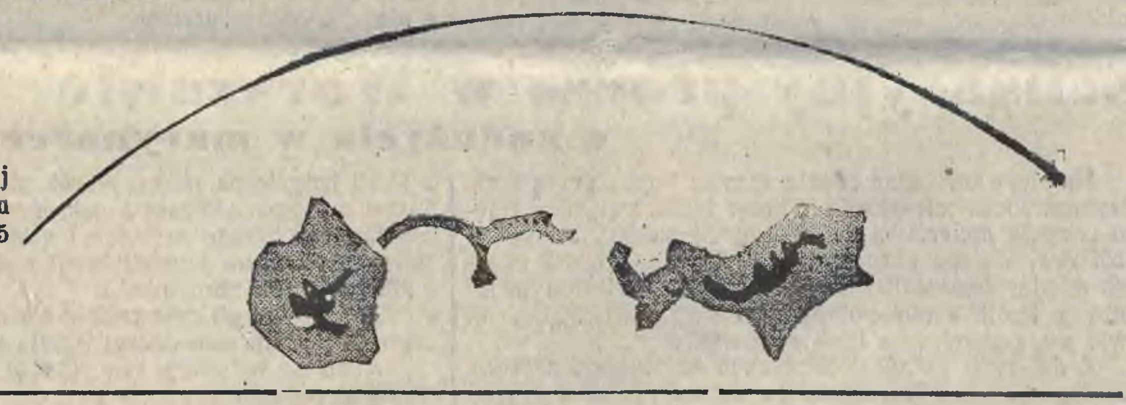
Dziękuję Towarzystwu Miłośników Bydgoszczy i jego prezesowi panu Krahlowi za to, że mogłam z wszelkiemi udogodnieniami zwiedzać Wasze miasto, dziękuję też prasie, a w szczególności Redakcji „Głosu Pomorskiego“ za liczne artykuły poświęcone sojuszowi francusko-polskiemu.

Ale niech mi wolno będzie zwrócić się ze szczególnem uznaniem do pani Marji Strowskiej-Regamey‘owej, której należy całkowicie przypisać inicjatywę zorganizowania uroczystości francusko-polskiej w dniu 26 września. Ona to pierwsza już w sierpniu zaprosiła mnie z Paryża. Pani Regamey‘owa, która we Francji była moją nieocenioną współpracowniczką w trudach Tow. Przyjaciół Polski, dzisiaj daje Polakom możność poznania Francji w sposób inteligentny i pełen wdzięku przez urządzanie obchodów i zebrań założonego i kierowanego przez nią instytutu „d‘Etudes Francaises Sekwana“. Już w zeszłym roku nawiązała miłe stosunki między Francją a Polską, dając do wykonania uczniom gim. Kopernika programy ilustrowane na franko-polską uroczystość, którą organizowała w Chatearaux, w mojej rodzinnej prowincji Berry, jej siostra p. Magdalena Strowska, druga znakomita współpracowniczka Tow. Przyjaciół Polski, zasługuje ona na wdzięczność tych dwóch krajów, a z mojej strony cieszy się nią w zupełności. Uczniowie z Sekwany dostroili się do niej doskonale.

Moi Kochani Bydgoscy Przyjaciele. Dziękuję jeszcze raz za radość, którą odczuwam głęboko pośród Was. **Wasza siostra francuska wróci wkrótce do Was;** spodziewam się tego i całem sercem pragnę.

Paryż, 6 października 1926 r.

Rosa Bailly.



Plamy na słońcu.
Przedstaw. na naszej rycinie plamy na słońcu zdolne pomieścić są 25 kul ziemskich.

Sytuacja kredytowa i działalność banków

W ciągu ostatnich pięciu miesięcy wkłady w bankach związkowych wzrosły o 10 proc., przeważają wkłady dolarowe, natomiast złotowe zaczęły napływać, zwłaszcza w ostatnich czasach, w mniejszym stopniu, co przypisać należy wahaniu się złotego na rynku wewnętrznym. Lokowanie gotówki w bankach w większych rozmiarach i na dłuższy termin zależne jest od stałości waluty. Jako przykład może służyć to, że kiedy w początku stycznia 1924 r. wynosiła suma wkładów na wszystkich rachunkach w bankach związkowych 21 milj. zł. podniosły się one natychmiast po wprowadzeniu złotego i osiągnęły 31 lipca 1925 r. sumę 360 milj. zł. Zachwianie się kursu złotego spowodowało gwałtowne zmniejszenie się wkładów, tak, że w dniu 31 stycznia 1926 r. figuruje tylko suma 240 milj. zł., 31 lipca 1926 r. wynosiła suma wszystkich wkładów w bankach związkowych — 298 milj. zł. Cyfra ta w sierpniu i wrześniu, jak z dotychczasowych danych w przybliżeniu można określić — znaczniej jeszcze wzrosła.

Od wkładów terminowych w złotych (od 1 do 3 miesięcy) płacą przeważnie banki obecnie 10—14 proc., za dolarowe 6—10 proc., za gotówkę na rachunkach czekowych w złotych 8—10 proc., w dolarach 4—8 proc. Zbyt niskie, jak na nasze stosunki oprocentowanie — mało odpowiadające stopie prywatnej — nie zachęca publiczności do lokowania kapitałów.

Inaczej przedstawia się sprawa w instytucjach państwowych, które dają zupełną pewność kapitału. We wrześniu suma wkładów oszczędnościowych powiększyła się w P. K. O. o 1,600,000 złotych, osiągając kwotę okrągło 20,500,000 zł. Wkłady w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły w przeciągu ostatnich pięciu miesięcy o blisko 50 milj. zł. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, zawartego w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 97 — ręczy państwo za dopełnianie przez Bank Gospodarstwa Krajowego zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych i bankowych, z przyjmowania wkładów oszczędnościowych w kraju i zagranicą oraz z tytułu udzielenia gwarancyj za wkłady w innych instytucjach kredytowych.

Rola banków prywatnych, ograniczająca się do niedawna tylko do pośrednictwa w uzyskiwaniu kredytów dla przemysłu, handlu i rolnictwa w Banku Polskim i finansowych instytucjach państwowych ostatnio się zmieniła. Dzięki napływowi wkładów rozporządzają banki swoim własnym kapitałem. Wielką jednakże część gotówki muszą trzymać w pogotowiu, ażeby w każdej chwili móc sprostać ewentualnemu masowemu wycofaniu wkładek. Gros bowiem lokat zawarunkowanych jest natychmiastowem lub jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Pomimo to mogłyby banki stosować dość rozległą politykę kredytową — okazuje się jednak, że tak, jak poprzednio życie gospodarcze wywierało na wszystkie istniejące w kraju źródła kredytu mocny nacisk, zaś dopływ rozporządzalnych środków do tychże źródeł był znikomo mały, o tyle obecnie nacisk ten osłabił się, a wkłady wzrosły.

Zadziwiającym objawem jest również to, że pomimo wielkiego ożywienia w przemyśle portfel wekslowy Banku Polskiego zwiększył się stosunkowo niebardzo — aczkolwiek instytucja emisyjna stosuje teraz w dziedzinie polityki kredytowej znacznie większy liberalizm, niż poprzednio, gdyż straty, jakie z tytułu niezapłaconych weksli ponosi, są minimalne. Bank Polski ma obecnie w myśl zmienionego statutu prawo dyskontowania pięciomiesięcznych weksli rolniczych, weksle handlowe natomiast nie mogą i nadal przekraczać trzech miesięcy.

Jak wyżej wspomnieliśmy, ruch w bankach prywatnych nieco się ożywił. Zwiększyły się szczególnie operacje incassowe, w mniejszym stopniu dyskontowe i walutowe. Operacje akcyjne ustały prawie zupełnie, ponieważ klijentela bankowa poparzywszy się dotkliwie podczas ostatniej „baissy“, straciła resztę zaufania do papierów giełdowych. Kredyty udzielane przez banki są tylko krótkoterminowe i ograniczają się do dyskonta weksli solidnych firm przemysłowych i handlowych. Finansowanie towarzystw na dalszą metę ustało narazie prawie zupełnie. Dlatego też jak długo niema w kraju kredytu długoterminowego, nie może być mowy o rzeczywistej poprawie. Wskrzeszenie kredytu długoterminowego mogłoby zapobiec w znacznej mierze klęsce mieszkaniowej i bezrobociu i przyjść z wydatną pomocą rolnictwu, które pod względem urządzeń technicznych stoi jeszcze (oprócz dzielnic zachodnich) na bardzo niskim poziomie.

Rozwój Banku Kupiectwa Pomorskiego.

Rozwój miast pomorskich oraz obrona tychże przed zalewem żywiołów dla nas niepożądanych i niesympatycznych zawisły jest w wysokim stopniu od solidarności i spoistości naszego społeczeństwa. Z zadowoleniem należy zaznaczyć, że większość sfer kupieckich, przemysłowych i rzemieślniczych uczyniła już w tym względzie znaczny krok naprzód, organizując własne zrzeszenia i związki, które coraz większą zaczynają odgrywać rolę w życiu społecznem.

Jedną ze starszych instytucyj na gruncie pomorskim jest Związek Towarzystw Kupieckich, który, mając na względzie dobro członków swoich, nietylko jest reprezentantem kupiectwa, ale również czyni wszystko, aby członkom swoim zapewnić należyty rozwój, tak w dziedzinie materjalnej, jak i intelektualnej. Związek powołał do życia na Pomorzu kilka szkół handlowych, a również stworzył własnemi siłami własną **instytucję kredytową**, która dziś wśród miejscowych banków zajmuje poczesne miejsce. Tej instytucji właśnie pragniemy poświęcić kilka słów.

Bank Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu istnieje dopiero rok trzeci i mimo ciężkich warunków dla bankowości polskiej, rozwija się pod każdym względem dodatnio. To najlepiej dowodzi, iż z jednej strony instytucja taka była dla kupiectwa pomorskiego niezmiernie potrzebna, z drugiej strony, że na czele instytucji stoją osoby, które należycie pojmują swoje obowiązki, mając dobro ogółu na względzie.

Bank omawiany, jako spółdzielnia kredytowa, liczy dziś około 50 udziałowców, rekrutujących się przeważnie z kupców, przemysłowców, rzemieślników i rolników. Kapitał spółdzielni wynosi obecnie przeszło 100.000 złotych, odpowiedzialność zaś członków — udziałowców wyraża się w sumie pół miljona złotych.

Jako instytucja o typie kupieckim, bank omawiany załatwia wszelkie czynności bankierskie, a obecnie zaś, ulegając życzeniom tak członków, jak i licznej klijenteli swojej, wprowadził operacje lombardowe, wydając pożyczki za umiarkowanem oprocentowaniem pod zastaw wszelkich wartości, nadających się do lombardowania.

Zainteresowane sfery niewątpliwie powitają z zadowoleniem tę inowację, uzyskując możność korzystania z krótkoterminowych pożyczek i uchronić się tym sposobem od sprzedaży za bezcen nieraz rzeczy cennych i pamiątkowych, a głównie liczne jednostki unikną wyzysku, usłużnych lichwiarzy.

Oprócz czynności wyżej opisanej, wspomniany bank załatwia wszelkie operacje finansowe, wykonując wszystkie zlecenia szybko i tanio, w myśl zasady „czas to pieniądz“.

Jakie skutki wywoła w Polsce ukończenie strajku angielskiego.

Po zakończeniu strajku angielskiego, na który się zanosi z powodu masowego wstępowania górników do pracy w Leicestershire i Nottinhamshire, wrócimy do naszej sytuacji z przed maja, lepszej o tyle, że złoty jest już stabilizowany i sporo walut z węgla przyszło do kraju — ale i gorzej o tyle — że nie wszyscy zdawali sobie sprawę, że ożywienie gospodarcze wywołane głównie wzmożoną produkcją węgla jest tylko przejściowe.

Odpadnie dla naszego eksportu węgla rynek angielski, oraz rynki zbytu, zbliżone do Anglji, jak Francja. Norwegji, Włochy i Szwajcarja. Rezultatem będzie strata około 800.000 do miljona tonn eksportu miesięcznie, co spowoduje duży ubytek w dopływie walut zagranicznych, zarazem zmniejszy dochody górnictwa węglowego i zmusi do ograniczenia produkcji. Spadek zarobków ludności górniczej i jej siły kupna wywoła spadek popytu na artykuły przemysłowe. Spaść muszą również dochody kolei oraz wpływy skarbowe. Nieopatrznem jest przeto podwyższać dziś płacę robotnikom. Strajk angielski uwydatnił nam, że najsłabszy punkt polskiej produkcji węgla leży w fatalnym położeniu geogranicznym zagłębi węglowych, co utrudnia nam konkurencje z Anglją.

Musimy z tej racji zabrać się do rozbudowy portów i kolei oraz powiększenia parku kolejowego. Należy zapewnić zagłębiom węglowym sprawne połączenie kolejowe, by podobne wypadki, jak zupełne zatkanie niektórych przestrzeni, już się nie zdarzały.

Walka z drożyzną.

W daszym ciągu ankiety na temat walki z drożyzną, b. nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, a obecnie referent prasowy w Min. Skarbu. p. T. Hartleb, wyjaśnia, iż słowo drożyzna jest dalekiem uproszczeniem całego szeregu zjawisk gospodarczych polegających na rozpiętości między siłą nabywczą ludności a cenami. Drożyzna jest zjawiskiem względnem, inaczej określanem przez cudzoziemca, inaczej przez pracownika, czy robotnika w Polsce. Państwo musi zdecydować się albo na utrzymanie niskich cen, albo na podniesienie skali zarobków do poziomu światowego. Pierwszym warunkiem zagadnienia walki z drożyzną jest stała waluta. Rola państwa w procesie walki z drożyzną nie jest dobrze rozumiana. Państwo zawsze wpływa na życie gospodarcze i niewątpliwie wyznaczanie cen maksymalnych przez państwo jest etatyzmem, ale z drugiej strony wyznaczanie przez kartelę, trusty i koncerny cen minimalnych jest liberalizmem gospodarczym. To też ceny muszą być uwarunkowane granicą opłacalności produkcji i wymiany. Niewątpliwie środki administracyjne nie usuną drożyzny, jednakże państwo ich się wyrzec nie może.

Doniosły wynalazek polski.

„Polonia“ katowicka zamieszcza wiadomość o wynalazku inż. Z. Miłkowskiego z Nowego-Sącza, który nmożliwia przeładowanie wagonu węgla w ciągu jednej minuty na statek morski. Przeładownia typu inż. Miłkowskiego, nosząca miano patentowe „Simplex“ jest w stanie przeładować na statek morski około 1200 wagonów czyli 30 tys. ton na dobę przy cenie 23,5 groszy za wagon. Dotychczasowe przeładowanie jednego wagonu w Gdyni trwało 2 godziny przy pracy 9 ludzi i wynosiło około 20 zł. Jak twierdzi wynalazca, budowa przeładowania jego systemn wyniosłaby 300—400 tys. zł i dałaby się uskutecznić w ciągu paru miesięcy.

Rok bezrobocia w Europie.

Rok bieżący zaznaczył się wzrostem kryzysu gospodarczego i bezrobocia na całym prawie kontynencie europejskim oraz w Anglji.

W Niemczech, gdzie sanacja walutowa została osiągnięta, proporcja bezrobotnych wzrosła w stosunku do r. 1925 (I. kwartał) trzykrotnie; na ogólną ilość 3 i pół miljona robotników zarejestrowanych w związkach zawodowych liczba bezrobotnych wyniosła w I. kwartale br. prawie 2 miljony.

W Austrji bezrobocie daje się odczuć niemniej dotkliwie zarówno masom robotniczym, jak i państwu, które udzielało zapomóg 225,000 bezrobotnym.

W Danji zanotowano dotychczas 31 proc. bezrobotnych, w Norwegji do 24 proc., w Holandji do 17 proc., w Szwecji do 21 proc.

Włochy należą do rzędu krajów, w których bezrobocie pochłania ogromne sumy zapomogowe i absorbuje uwagę rządu i społeczeństwa ze względu na przeludnienie kraju i dość ciężką sytuację ekonomiczną; do 10 proc. ludności robotniczej Włoch, czyli 1,300,000 ludzi wg. ostatnich wykazów pozostaje bez pracy i pobiera zapomogi rządowe.

W Anglji liczono w I. kwartale 1,300.000 bezrobotnych, w pierwszej zaś połowie września cyfra ta wzrosła do 1,550,000.

Jedynie Francja i Belgja nie zostały objęte falą bezrobocia, które je dotąd omija ze względu na dewaloryzację franka, sprzyjającą zarówno eksportowi, jak i natężeniu produkcji.

Normalną za to jest, jak się okazuje, kwota bezrobotnych w Szwajcarji, gdzie nie przewyższa ona 1-2 proc. ogółu pracujących.

Jak widać z zestawień powyższych, kryzys gospodarczy, który przechodzi Europa od r. 1919 nie uległ jeszcze decydującej zmianie, czego widomym przejawem jest trwające uporczywie bezrobocie.

Giełda pieniężna.

PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Poznań, 16. 10.

Kwilecki Potocki	4.00
Cegielski	15.00
Roman May	37.00
Unja	7.00
Zjedn. brow. grodziskie	1.10
Centr. Rolników	0.60
Hartw g Kantorowicz	4 00
Pozn. spk. drzew.	0.40

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa. 18. 10. Godz. 8. (AW). Nieurzędowo notowano dolar 9.04½ zł, gulden 1.74¼ zł. Tendencja utrzymana.

Kronika Toruńska.

÷ **DYŻUR NOCNY APTEK:** od 16 do 23 b. m. włącznie apteka Radziecka, ul. Szeroka 27, telefon 250.

*

CO GRAJĄ W KINACH:

Światowid: „Pat i Pałachon“ i „Zięciowie w opałach“.
Pałace: „Miłosny szał“ i „W księżycową noc“.
Pan: „Matka“ w roli głównej Henny Porten, i „Godzina przed ślubem“.
Corso: „Fox-Film“. Auto! Tempo! Tom! w roli głównej Tom-Mix.

*

÷ **Dwudziestopięciolecie pożycia małżeńskiego** obchodził w sobotę 16 bm. zasłużony obywatel Torunia i członek koła śpiewacz. „Dzwon“ mistrz krawiecki p. Józef Weiner i małżonka jego p. Klara z Tesmerów, zamieszkali przy ul. Jęczmiennej 9 a. Jubilaci „niech żyją“!

÷ **Ceny rynkowe z dnia 16 października br.** Masło 2,20—2,50 i funt, jaja 1 mendel 2,60—2,90, gęsi 7—12 zł, kaczki 3,50—7.00 zł, gołąbki 1.60—1,80, kury para 3,50—4.50, kapusta główka 10 gr i 1,00, kalafiory 20—1,50 za główkę, kalarepa 20—25 ½ mendel, rzodkiewka 3 funty 25 gr, pomidory 20—30 gr 1 funt, marchew 3 funty 25 gr, cebula 20 gr 1 funt, kartofle 4—4,50 zł za centner, funt 5 groszy, brukiew 1 funt 5 gr.

÷ **Zebranie miesięczne Pomorskiego Związku Prac. Umysł. w Toruniu.** W dniu 13 października rb. o godzinie 6,15 wieczorem odbyło się miesięczne zebranie P. Z. P. U. Zebranie zagaił prezes kol. Fischer,

Według pkt. z porządku obrad odczytał sekretarz Związku kol. Schmidt sprawozdanie z wiecu z dnia 8. 9. rb. i powziętych rezolucyj. Ażeby wszystkich członków zaznajomić z tokiem spraw bieżących, przeczytano również treść otrzymanej i wysłanej korespondencji w ostatnich 6 tygodniach.

Na zasadzie otrzymanej odezwy w sprawie protestu przeciw zaprowadzeniu 14 godz. dnia pracy wygłosił kol. Fischer obszerny referat, zaznajamiając równocześnie wszystkich z treścią wystosowanego „protestu“ do Ministra Przemysłu i Handlu.

Po wyczerpującym referacie poruszył kol. Fischer sprawę udzielenia subwencji przez Magistrat, która od 28 sierpnia dotychczas nie była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady Miejskiej. Dalej podał myśl urządzenia „Tygodnia dla Bezrob. Prac. Umysł.“ celem zaopatrzenia najbiedniejszych członków bezr. i ich rodzin w bezpłatny opał na zimę.

W dyskusji nad referatem kol. Fischera zabrał głos kol. Drogomirecki podkreślając fakt, że pracownik umysłowy będąc przez 6 godzin intensywną umysłową pracą zajęty, pozostałe dwie godziny już tylko maszynalnie pracuje.

Zebranie zamknięto o godz. 21.

÷ **Policja aresztowała** 1 osobę za wałęsanie się w podpitym stanie, wykryto kradzież aparatu fotograficznego, zgłoszono kradzież kołnierza futrzanego wart. 100 zł i kradzież z włamaniem gotówki 30 zł. Protokółów za wykroczenie przeciw przepisom policyjnym spisano 3, przeciw przepisom sanitarno-obyczajowym 4.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ poniedziałek 18 października.

KALENDARZ: Poniedz. 18-go października Łukasza.
Wtorek 19-go Piotra z Alk.
Wschód słońca 6 28 zachód 17 3
Wschód księżyca 15 34 zachód W

*

—** KALENDARZYK TEATRALNY.

Poniedziałek (18. 10): teatr nieczynny.
Wtorek (19. 10.): „Młody las".
Środa (20. 10): teatr nieczynny.
Czwartek (21. 10.): „Nieprzyjaciółka" (premjera).
Piątek (22. 10.): teatr nieczynny.
Sobota, (23. 10.): „Młody las".

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od dnia 16 do 22 października Apteka pod „Korona", ul. J. Wybickiego 39, telefon 137, i Apteka pod „Złotą Gwiazdą", ul. Chełmińska 26, tel. 399.

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. przy ul. Lipowej otwarte są dla dorosłych codzień od godz. 17 do 19-ej wiecz., a dla dzieci tylko we środy od godz. 16 do 17 po poł.

—** KINO „ORZEŁ", demonstruje od poniedziałku wspaniały potrójny program, a mianowicie wielki życiowy dramat erotyczny w siedmiu aktach **„Trzy kobietki"**, dalej ośmioaktową komedję **„Niebieski ptaki"**, i wreszcie dramat sensacyjny osnuty na tle dalekiego zachodu Ameryki Północnej p. t. **„Król cowboyów"**. W roli tytułowej **Douglas Fairbaks.** Od czwartku **„Tancerz własnej żony"** z Willy Fritschem.

—** KINO „APOLLO" wyświetla dziś po raz ostatni **„Zatraconą ulicę"**. Od wtorku: **„Noc w Nowym Jorku"**. W roli głównej Rod la Roque. W drugiej części program **„Tancerka z Casino de Paris"**.

—** KINO „MIRYSIEŃKA" demonstruje od soboty dramat sensacyjny **„Człowiek w masce"**. W roli głównej Pete Morrison. Oprócz tego nadprogram.

*

—** OD WYDAWNICTWA. Z dniem 15 bm. stanowisko naczelnego redaktora „Głosu Pomorskiego" objął p. Stanisław Targowski, dotychczasowy warszawski sprawozdawca polityczny naszego pisma. Dotychczasowy zaś naczelny redaktor został naszym sprawozdawcą parlamentarnym i przedstawicielem naszego wydawnictwa w stolicy.

—** STAN POGODY. Według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

Od kilku dni Polska znajduje się w obszarze niskiego ciśnienia, które przewiduje pogodę pochmurną i dżdżystą o charakterze zupełnie już jesiennym. Zmiany w kierunkach wiatrów wywołują niewielkie wahania temperatury z dnia na dzień, lecz naogół jest jeszcze dość ciepło. W dniu wczorajszym zrana na północy Polski temperatura wynosiła około +5°, lecz w południowych jej częściach było bardzo ciepło, miejscami do +15° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw pochmurno, deszcze, dość ciepło; potem stopniowe polepszanie się stanu pogody, począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Młody las", jak było do przewidzenia, zdobył sobie na premjerze niebywałe uznanie u publiczności, gdyż porusza kwestje nader każdemu sercu polskiemu bliskie. Treść sztuki zaczerpnięta jest z czasów panowania caratu, kiedy to knut moskiewski wisiał nad głowami młodzieży polskiej, a każdy człowiek, czy to dziecko, czy starzec, który myślał głębiej i okazywał miłość swoją do Ojczyzny, był przez katów rządu rosyjskiego gnębiony. Największej cierpiała ucząca się młodzież. Chwile te przedstawia nam autor, gdyż sam je przeżywał podczas swego pobytu w gimnazjum piotrkowskiem.

To też powtórzenie **„Młodego lasu"** na **wtorkowem** przedstawieniu ma zapewnione powodzenie. Początek punkt. o godz. 8-mej. W antraktach koncert orkiestry 65 p. p.

„Świt, dzień i noc" grany na wszystkich scenach polskich z olbrzmiem powodzeniem zdobył sławę autorowi włoskiemu **Dario Niccodemi'emu.** To też dalsze jego sztuki, jak **„Nieprzyjaciółka", „Nauczycielka", „Gałganek"** („Dziewczę z bruku rzymskiego") i inne również cieszyły się wielką frekwencją publiczności, jak również zdobyły uznanie prasy. Dyrekcja chcąc zapoznać naszą publiczność z popularnym włoskim autorem. wystawia w nachodzący **czwartek** świetną jego sztukę **„Nieprzyjaciółka"**, z której próby odbywają się w całej pełni, pod reżyserją Kazimierza **Opalińskiego**, a pracownie malarskie przygotowują specjalnie nowe dekoracje.

—** OSOBISTE. Naczelny redaktor „Głosu Pomorskiego" przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10—11 rano.

—** URLOP STAROSTY. Dnia 17 bm. rozpoczął drugą część swego urlopu wypoczynkowego p. Starosta Czarliński, który potrwa do 30 bm. włącznie.

Zastępstwo objął pierwszy Deputowany powiatowy p. Chełmicki z Szonowa.

—** DYREKCJA WYDAWNICTW CODZIENNYCH „Głosu Pomorskiego" niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że p. Stefan Hoffman przestał być akwizytorem wydawnictwa i wobec tego uprasza się Sz. klijentelę o niepowierzanie temuż żadnych zamówień ogłoszeniowych ani abonamentowych.

—** GODNE POCHWAŁY. Jak nas informują z kół obywatelskich, do uświetnienia wieczornicy urządzonej staraniem Nar. Organizacji Kobiet w „Wielkopolance" przyczynił się w wielkiej mierze zespół orkiestralny mandolinistów, pozostający pod batutą znanego z niedawnych koncertów w Grudziądzu, kapelmistrza p. Żołotnikowa. Orkiestra p. Żołotnikowa grała na **wspomnianej wieczornicy bezpłatnie** do g. 2½ r., zyskując swą ofiarnością uznanie i sympatję tutejszej inteligencji.

—** TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W drugim dniu ciągnienia 1-szej klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 złotych na Nr. 77060.
10.000 złotych na Nr. 36277.
Po **2.000 złotych** na NrNr.: 68676 80000.
Po **300 złotych** na NrNr.: 11879 47377.
Po **200 złotych** na NrNr.: 2631 15370 46784 65510 69773 77031.
Po **150 złotych** na NrNr.: 391 11878 22893 32326 32669 36198 39983 42169 43927 44743 53581 58018 64937 79268.
Po **125 złotych** na NrNr.: 620 1573 2663 3085 5400 7289 8525 9005 9738 10480 10555 10927 11389 15890 16644 20114 22197 22366 22564 22759 24508 24751 27539 29660 33113 36365 38478 38707 40371 40442 45134 46060 46404 49154 51587 52429 55037 57094 57939 58287 58872 63031 68979 70424 70970 71807 72906 73120 73371 75111 76836 78615 79460.

—** WIZYTACJA GIMNAZJÓW GRUDZIĄDZKICH. W ciągu ostatnich dni p. Świderski, naczelnik wydziału szkół średnich w Kuratorjum naukowym Okręgu Pomorskiego bawił w naszem mieście celem przeprowadzenia wizytacji w gimnazjum przyrodniczo-matematycznem i klasycznem. Dokonana lustracja wykazała, że nauki i wychowanie w obydwóch uczelniach stoi na właściwem poziomie.

P. naczelnik Świderski odbył specjalną konferencję w sobotę w sprawie założenia przy gimnazjum przyrodniczo-matematycznem pracowni fizycznej, w której uczniowie mogliby praktycznie zapoznawać się z dziedziną wynalazków i zdobyczy nauk technicznych.

—** **Wpisy uczniów do szkoły rolniczej w Kowalewie Pom.**, pow. wąbrzeski, przyjmuje się do dnia 1 listopada br. Ze względu na znikomą ilość miejsc wolnych należy zgłaszać się jak najrychlej. Kurs nauki półtoraroczny. Początek roku szkolnego dnia 4 listopada br. Warunki przyjęcia wysyła na żądanie Dyrekcja szkoły.

—** **Występy Johna Rozkwasa.** Siłacz o wszechświatowej sławie zadziwił publiczność szeregiem niebywałych produkcyj, z łatwością bowiem robił podkowę z kawałka żelaza, ze sztaby żelaznej monogram itp.

—** ZJAZD DELEGATÓW POMORSKICH ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW UMYSŁOWCH. Zjazd rozpoczął się wczoraj o godz. 8 rano Mszą Św. w Farze, poczem udali się do lokalu p. Dominikowskiego przy ul. Strzeleckiej.

Zebranie zagaił p. St. Kwiatkowski, prezes oddziału grudziądzkiego, oraz kierownik wydziału III p. Gawroński wydelegowany w zastępstwie p. vice prezesa Krobskiego.

P. Gawroński wygłosił dłuższe przemówienie, **w którem** podkreślił, jako najważniejszy postulat, sprawę **centralizacji** wszystkich istniejących w Woj. Pomorskiem związków.

Po wyborze marszałka zjazdu p. inż. Feliksa **Jarasz-Kistowskiego** wywiązała się ożywiona dyskusja nad **referatem** p. Kwiatkowskiego, w której zabierali głos: **pp. Fischer**, Drogomirecki, Kokoszewski i inni.

Na wniosek p. Rokoszewskiego przystąpiono do **wyboru** Centralnego Zarządu Pom. Zw. Pracowników Umysłowych, w którego skład weszli St. Kwiatkowski prezes, B. **Drogo-**

Z teatru.

Młody las.

Sztuka w 4-ch aktach J. A. Hertza. Reżyserował p. Stanisław Zięciakiewicz.

Wczorajszą premjerą nawskroś patrjotycznej sztuki J. A. Hertza p. t. „Młody las" dyrektor Henryk Czarnecki sprawił publiczności grudziądzkiej niełada sensację.

Cóż stanowi tło tej chwytającej za serce każdego Polaka sztuki? Oto historja tak jeszcze niedawna, bo zaledwie z przed laty dwudziestu, gdy na ziemiach polskich w zaborze rosyjskim panował deprawujący duch moskiewski, przenikał do wszystkich przejawów życia publicznego, ba, prywatnego. Naturalnie, najsilniej zakusy wraże atakowały szkolnictwo, aby w dusze młodzieży polskiej systematycznie wsączać jad kultury bizantyjsko-rosyjskiej z całem bogactwem niszczycielskich pierwiastków. System rusyfikatorski od swego ojca duchowego ostatnich dziesiątków ubiegłego stulecia kuratora okręgu warszawskiego Apuchtina zwany apuchtinowskim wprost szalał, siejąc dookoła w sercach i umysłach młodzieży nienawiść i podłość.

Na takiej to kanwie strasznych przeżyć młodzieży polskiej usnuł swoją czteroaktową opowieść J. A. Hertz, dając jej tytuł „Młody las", gdyż zbuntowana młodzież, jako ten młody las, w miarę szalejącego ucisku wzrastała i krzepła w niewoli, aby wreszcie w 1905 roku zerwać okowy i... po latach kilku skrzepnąć i wyrość na mocne i silne pniaki Odrodzonej Polski.

* * *

Biedna rodzina skromnego urzędniczka magistrackiego Grzegorza Majewskiego, któremu już tylko trzy lata brakuje do emerytury. Jedynak, Antoś, jest uczniem siódmej klasy gimnazjum, a córka dorosła, Marysia, ma zostać nauczycielką francuskiego w tymże gimnazjum za protekcją swego narzeczonego, nauczyciela kaligrafji, Konrada Orłowskiego. Pani Majewska trzyma na stancji kolegę swego syna, Frania Pszczółkowskiego i stołuje Orłowskiego. Antoś należy do tajnego stowarzyszenia młodzieży niepodległościowej, idealista, gorący patrjota, natura nawskroś szlachetna o wysokiem poczuciu godności. Z tego samego tworzywa jest młodszy nieco Franio, szałapata, urwis, typowy kpinkarz szkolny, ale o wysokich wartościach duchowych, niemniej gorący patrjota, pozostający pod głębokim wpływem Antosia.

Przyjacielem starego Majewskiego jest Wiktor Kiernicki, gospodarz klasy w gimnazjum, który oportunizm swój i lojalność wobec zwierzchności szkolnej doprowadza do granic delatorstwa, inaczej szpiegostwa.

Bohaterem sztuki jest właściwie niewidzialny, ale unoszący się ponad wszystkimi wielki Duch Polski, który zmaga się z Duchem Gangrenującej Rosji, aby wreszcie, żadny wolności, zerwać się z uwięzi i z okrzykiem „Niech żyje Polska" wylecić radośnie z przeklętych mroków niewoli i stanąć do walki o niespożyte prawo do rodzimego języka, do kultury ojczystej i wiernej Niepodległości.

„Młody las" — jest to w minjaturze historja tych zmagań.

Antoś na lekcji historji, sprowokowany przez inspektora gimnazjum, obrażony w najświętszych swoich uczuciach Polaka, znieważa go słownie. Za Antosiem stoje murem cała klasa. Na sesji ciała pedagogicznego ad hoc zwołanej w tej sprawie, inspektor — główny rusyfikator żąda wydalenia Antosia i pozbawienia go raz na zawsze prawa uczęszczania do gimnazjum w obrębie Rosji. Dyrektor natomiast zwraca uwagę na panujący wśród młodzieży polskiej ferment i radzi nie podniecać go bezwzględnością. Z trudem przekonuje inspektora, aby się zgodził na przeproszenie go przez Antosia. Wprowadzony jednak na sesję Antoś odrzuca propozycję przeprosin i bez względu na grożącą mu surową karę hardo i z godnością przeciwstawia się ugodzie. Dyrektor, obawiając się wybuchu zapowiedzianego strajku szkolnego i niepewny swego losu, odracza decyzję na trzy dni. Mimo to na drugi dzień uczniowie urządzają w gmachu gimnazjum wiec, na którym postanawiają zastrajkować o szkołę polską i przysięgają pod żadnym warunkiem nie wstąpić więcej do szkoły rosyjskiej. Jest to odpowiedź wrogom uciskanej i maltretowanej dotąd młodzieży. „Niech żyje Polska!" — z tym hasłem młodzi bojownicy wstąpili w szranki.

Sztuka obfituje w wiele epizodów charakterystycznych dla ludzi i zdarzeń ówczesnych; całość związana jest mocno, akcja od pierwszego aktu zaciekawia, intryga rozwija się konsekwentnie, rozwiązanie zbliża się z każdą następną sceną. Autor o niczem nie zapomniał: dał prawdziwe typy jakby wyrwane z życia, każda postać żyje, a w żyłach płynie krew.

* * *

Ale nie byłbym wiernym sprawozdawcą wczorajszej premjery, gdybym nie złożył powinnego danku wszystkim wykonawcom. Zasłużyli na to rzetelnie, dając sztuce najlepsze cząstki swoich talentów, bo włożyli w kreacje całe swoje bogate serca i dusze.

Pp. Edmund Karski, jako Antoś, i L. Rymsza, jako Franio, odtworzyli wierne typy kontrastów; p. Rymszy pozwolitbym sobie zrobić skromną uwagę, aby bardzo zważał na grożące mu nieraz niebezpieczeństwo: szarży. — ale wierzę, że jego niewątpliwy talent ustrzeże go od tego. Wprost groteskowe postacie nauczycieli - Polaków gimnazjum rosyjskiego: Kiernickiego, Sikorskiego i Orłowskiego dali pp. Wl. Kisielewski, Br. Maciejewski i Z. Panek (trochę raził sztywnością); niemniej z artystycznym umiarem stworzyli postacie dyrektora gimnazjum, inspektora, nauczyciela matematyki i urzędnika magistrackiego pp. Fr. Bay-Rydzewski, Fr. Burski, Antoni Miller i K. Opaliński; pp. Stanisław Jaworski w roli profesora greki i St. Zięciakiewicz w roli profesora francuskiego dali typy skończone całkowicie pod każdym względem artystycznym, wykazując wysoki poziom swoich talentów i intuicji Del gratia, wnosząc do sztuki całej, w myśl intencji autora, pierwiastek dobra i szlachetności; **na wyróżnienie** zasługują dobre kreacje uczniów, które stworzyli pp. Bogumił Herchold i Aleks. Kisielewski, zdradzając nieprzeciętne walory talentu; role kobiece znalazły inteligentne wykonawczynie w osobach pp. Szymańskiej, Kossakowskiej, Skibickiej i Mirskiej; poprawny był p. Antoni Jóźwicki, aktor o wybitnym talencie charakterystycznym.

Całość wypadła świetnie. Sceny zbiorowe bez zarzutu. Niemałą zasługę położył w starannem przygotowaniu sztuki p. Stanisław Zięciakiewicz, który jako reżyser wykazuje coraz to większy postęp.

W końcu muszę podkreślić, że p. dyrektor Henryk Czarnecki dobrze zasłużył się Grudziądzowi, dając w pierwszym okresie swojej działalności sztukę tego rodzaju, co „Młody las", gdyż jest to wskazówka, że program repertuaru Teatru Miejskiego pod jego kierownictwem pójdzie po linji narodowej i przyczyni się niewątpliwie do zespolenia tutejszych ziem z Macierzą Ojczystą.

Stanisław Targowski.

Lady Chic.

(Operetka w 3-ch aktach F. Arnolda i E. Bacha. Muzyka Waltera Kollo.

Występ gościnny Kazimiery Niewiarowskiej.

Teatr zapełniony po brzegi. Już w foyer owionęła nas atmosfera specyficznie premjerowa. Tłok. W opwietrzu unosi się silny zapach perfum. Wkład ogólne podniecenie. Rzecz dawno w teatrze niewidziana: balowe toalety pań. I jeszcze jedna rzecz — publiczność, która w teatrze nigdy nie bywała, a którą zwabiła sensacja i posmak podkasanych wrażeń.

Od czasu do czasu przewinie się blogo uśmiechnięta twarz dyr. Czarneckiego. Zadowolenie rozlało się nie bez powodu na jego obliczu. Nadkomplet.

Wreszcie dzwonek — przeciskamy się do naszych miejsc. Już na samym początku uderza w nas ostry z lekka wyuzdany humor, dowcipy typowo z bruku warszawskiego a więcej może z kawiarń i nocnych knajp zapożyczone i przytem toalety Niewiarowskiej.

Wszystko to razem wzięte swobodnie zmieścić można w kieszonce od kamizelki włącznie z toaletami primadonny.

Z obowiązku należy napisać coś o muzyce. Otóż pan Walter Kollo miał moim zdaniem bardzo szczęśliwy pomysł wplecenia szeregu potpouri i wkładek. Wychodzę z tego założenia, że przyjemniej jest posłuchać mniej lub więcej udanych wiązanek muzycznych zapożyczonych u innych kompozytorów, niż słuchać muzyki może całkiem oryginalnej, lecz jałowej.

Trzeba przyznać, że wszyscy artyści oprócz p. Czerniawskiej dali maksimum humoru i mocnej pikanterji. Prym trzymała naturalnie p. Niewiarowska. Podobała się bardzo zna**na już w Grudziądzu piosenka Julicza „Serca".** **Pr.**

mirecki, vice-prezes, H. Rokoszewski, sekretarz, K. Małecki skarbnik, J. Szmidt zastępca sekretarza, W. Bitoński i W. Przybyszewski, jako członkowie.

Następnie wybrano radę nadzorczą w składzie: p. B. Fiszer de Fiszering prezes, inż. T. Jarosz-Kistowski vice-prezes, Wojnar, Werner, Gniewkowski, Szczęsny, Nowak; Wieczorkowski Jarosz-Kistowska, jako członkowie.

Po wyczerpaniu porządku obrad przystąpiono do wolnych wniosków. P. Fischer zgłosił wniosek o przystąpienie do centralnej organizacji związków zawodowych prac. umysłowych w Warszawie, który jednogłośnie został przyjęty. Obrady zakończono „Rotą".

Wieczorem wspólna kolacja zgromadziła uczestników zjazdu w nastroju braterskiej serdeczności.

—** **36 TEATRÓW W POLSCE.** W sezonie bieżącym, w całym kraju jest czynych 36 teatrów, mianowicie:

W Warszawie 15: Opera, teatr Narodowy, Letni, Polski, Mały, teatr Ćwiklińskiej i Fertnera, Odrodzony, im. Fredry, Teatr Niewiarowskiej, Qui pro quo, Perskie Oko, Eldorado, Teatr Zjednoczonych, Mignon i Olympja.

We Lwowie 3: Wielki Nowości i Teatr Mały.

W Poznaniu 3: Wielki, Polski i Teatr Nowy.

W Krakowie 2: Teatr im. Słowackiego i Popularny.

W Łodzi 2: Teatr miejski i Popularny.

W Wilnie 2: Teatr na Pohulance — Reduta i Teatr Polski („Lutnia").

Pozatem po jednym teatrze miejskim lub prywatnym mają: Katowice, Lublin, Grodno, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Płock, Sosnowiec, Kalisz i Leszno.

** **ZE SREBRNEGO EKRANU KINO „MARYSIEŃKA".** Staraniem właściciela kina „Apollo" p. Kaubego zostało otwarte w ubiegłą sobotę w gruntownie odnowionym gmachu dawniejszego kina „Olympja" przy ul. Chełmińskiej nowe kino popularne **„Marysieńka".**

Po całkowitym remoncie nowe kino przedstawia się wcale sympatycznie.

Na inauguracyjnem przedstawieniu zademonstrowała Dyrekcja wspaniały film sensacyjny p. t. **„Człowiek w masce".**

Film ten, pochodzący z wytwórni amerykańskiej, osnuty na tle „Dzikiego Zachodu" oddaje fragmenty życia oraz obyczaje mieszkańców zakątka Ameryki Północnej.

Bohaterem filmu jest świetny aktor i doskonały sportowiec Pete Morrison.

Podkreślić należy b. udatną ilustrację muzyczną (duet: fortepian, skrzypce).

—** **ZE SPORTU KOLARSKIEGO.** Wczorajszej niedzieli po raz pierwszy odbył się w naszem mieście bieg cyklistów na przełaj, zorganizowany przez T. S. „Olympia".

Do zawodów dopuszczeni byli wszyscy cykliści, tak zrzeszeni, jak i nie zrzeszeni, z dowolnym rowerem. Bieg jednakże nie doznał należytego zrozumienia ze strony grudziądzkich cyklistów. Zainteresowanie było zbyt małe.

Do startu zgłosiło się zaledwie jedenastu cyklistów, z których tylko ośmiu brało udział: sześciu ze sekcji kolarskiej, jeden ze sekcji piłkarskiej „Olympji" i jeden z towarzystwa „Gotów" przy Farze.

Start nastąpił o godzinie 2,30 z boiska „Olympji". Trasa biegu prowadziła przez ulicę Victoriusa, Cegielnianą do Radzyńskiej, dalej szosą Radzyńską do szkoły kawalerji, następnie przez las Rudnicki aż do leśniczówki w Rudniku.

Trasa była bardzo trudna z powodu ostatnich paru dni deszczystych, mimo to prawie wszyscy zawodnicy bieg ukończyli.

Po zaciętej walce pierwszy przybył Gawroński Alfred, jako drugi — Szydłowski Zenon. Trzecie miejsce zajął (2 minuty później) Chełek. Czwarty Popiel. Piąty Budnicki Jan, Szóste Grzonke Wilhelm z Tow. „Gotów" przy Farze, jako ostatni — Romanowski Maks i Diesing Konrad.

Czas osiągnięty przez pierwszego zawodnika wynosi 36 min. na przestrzeni 16 klm.

Po przemówieniu naczelnika sekcji kolarskiej T. S. „Olympia" p. Kolczyka, nastąpiło rozdanie nagród.

Pierwszą nagrodę otrzymał p. Gawroński, srebrny puhar wędrowny; reszta zaś zawodników otrzymała srebrne żetony i dyplomy. Dzień wczorajszy był zakończeniem tegorocznego sezonu kolarskiego sekcji cyklistów przy T. S. „Olympji".

** **Pod opieką policji.** W dniu wczorajszym przytrzymał posterunkowy policji państwowej niejakich Marcina Kujawę, robotnika z Leszna, Franciszka Rudnika, krawca z Tucholi oraz Tadeusza Malewskiego z Inowrocławia podejrzanych o kradzież trzystu złotych na szkodę pewnego gospodarza z Sienna, pow. bydgoski

—** **Niefortunny złodziej.** Walenty Staruchowicz, zamieszkały przy ul. Rzezalnianej 2, zameldował w Komisarjacie III. policji państwowej, że niejaki piętnastoletni wyrostek Tebuś manipulował przy drzwiach jego sklepu, który mieści się w tym samym domu. Niefortunny młodzieniec został jednakże spłoszony przez służącą St.

Ruch towarzystw.

(rt.) **Zarząd P. M. Św. Wincentego a Paulo** przy Kościele Serca Jezusowego w Małem Tarpnie zawiadamia, że we wtorek t. j. 19 b. m. o godzinie 5 wieczorem (17-tej) w salce przy Kościele odbędzie się walne zebranie, na które zaprasza swych członków.

(rt) **KURSY SANITARNE CZERWONEGO KRZYŻA** rozpoczną się z końcem bieżącego miesiąca. Zapisy przyjmuje się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12 rano, oraz w czwartki od 6 do 7 wieczorem. Panie deklarujące się na stanowisko sióstr rezerwowych Czerw. Krzyża, tj. na wypadek wojny, zechcą się zgłosić w dniach powyżej podanych w biurze Czerw. Krzyża ul. Stara 1. Świadectwa z ukończonych 7 klas wydziałowych lub 4 gimnazjum uprasza się przynieść ze sobą.

(rt) **Zebranie Związku Pracowników Umysłowych Z. Z. P.** Koło Grudziądz, odbędzie się we wtorek, 19 października b. r. w sali „Bazar" przy ulicy Moniuszki, o godz. 7 wiecz. na którym przemawiać będzie delegat Zarządu Centralnego z Katowic. Członków i sympatyków zaprasza się jaknajuprzejmiej

Zarząd.

(rt) **Chór męski „Echo".** Następna lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek t. j. dnia 1 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w Hotelu pod Złotym Lwem.

Uprasza się usilnie o punktualne przybycie wszystkich członków.

Cześć Pieśni! **Zarząd.**

(rt) **Walne zgromadzenie „Towarzystwa Naturalnego Sposobu Życia"** odbędzie się w sobotę, 30 b. m. o godz. 7-ej wieczorem pod „Złotym Lwem", a w razie niestawienia się kompletu, odbędzie się to samo zgromadzenie o godz. 7 i pół bez względu na ilość obecnych członków. **Zarząd.**

Z Pomorza.

—* NOWA-WIEŚ, pow. Grudziądz. **(Pożar)** W piątek rano o godzinie 9,30 wybuchł ogień w chacie p. Szyżoła. — Spaliła się chata wraz z meblami, w zabudowaniu zginęły w płomieniach 4 świnie, kury i jedna koza. Pomimo że straże pożarne z Nowejwsi i Małego Tarpna pospieszyły natychmiast z pomocą, nie udało się ognia zlokalizować i doszczętnie spłonęłaa chat kryta słomą. P. Szyżoł ponosi dość poważną stratę gdyż jest bardzo nisko zabezpieczony.

—* CHODZIEŻ. **(Śmierć — spowodow. zatruciem krwi przez łubin!)** Administrator w Wyszynach pow. chodzieskiem Jerzy Menzel, w majętności hrabiego Hochberga, zamieszkałego w Niemczech, był w tych dniach zajęty przy dozorowaniu zwózki łubinu w stóg. Przy pracy tej wpadł zmarłemu na rękę strąg łubinowy i utkwił w mięśni dłoni. Ręka Menzlowi napuchła tak mocno, że chorego przewieźć musiano do szpitala Jochaniter Krankenhaus w Chodzieży. Menzel pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i wszelkich zabiegów podjętych w szpitalu, zmarł po kilku dniach ciężkich męczarni wskutek zatrucia krwi.

—* STAROGARD **(Przeniesienie Sądu Okręgowego do Gdyni).** Krążą pogłoski, iż Starogardzki Sąd Okręgowy zostanie przeniesiony do Gdyni. Pogłoski te przybierają formę prawdziwości. Kiedy nastąpi przeniesienie Sądu, niewiadomo jeszcze, przypuszcza się, że nie nastąpi to w krótkim czasie, gdyż w Gdyni niema jeszcze odpowiedniego gmachu. Miasto w razie przeniesienia Sądu Okręg. do Gdyni dużo straci. Odbije się to najbardziej na kieszeni tutejszych kupców i restauratorów. Do Starogardu przybywa obecnie na terminy sądowe dużo osób z północnych powiatów Pomorza, a później tego nie będzie.

—* PODODKI, pow. kościerski. **(Nieszczęście samochodowe).** Samochód, wiozący sekretarza powiatowego p. L. z Kościerzyny, najechał tu robotnika zatrudnionego przy tutejszej domeniej państwowej. Robotnik odniósł silne obrażenia. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do mieszkania, dokąd zawezwano lekarza ze Skarszew.

—* CHOJNICE. **(Tajemnicze zwłoki noworodka).** Dwaj robotnicy zajęci w czyszczalni, przy rzeźni w Chojnicach natrafili na szczątki noworodka. Znaleźli oni m. in. część rączki, 2 nogi i lewą część piersi. Natomiast wezwany lekarz stwierdził, że chodzi tu o zbrodniczy mord, który prawdopodobnie popełniła wyrodna matka. By zatrzeć ślady swej ohydnej zbrodni, pokrajała maleństwo w bestjalski sposób, rzucając szczątki do czyszczalni przy rzeźni. Dotąd wyniki śledztwa nieznane.

—* GDYNIA. **(Rozbudowa techniczna dworca kolejowego).** Budowa urządzeń technicznych dworca gdyńskiego jest już na ukończeniu. Na peronach ustawiono oszklone budki ochronne oraz domki dla kontroli celnej i zagranicznej. Pozatem wykończone są domki sygnalizacyjne oraz mieszkalne dla robotników kolejowych.

(Pogłębianie portu). Budowy czerpalne koło pogłębienia i rozszerzenia pierwszego basenu wewnętrznego portu postępują w szybkiem tempie. Wielka draga czerpalna pracuje bez przerwy dzień i noc.

Z całej Polski.

= WARSZAWA. **(Otwarcie bocznicy kolejowej).** Dziś odbyło się otwarcie linji kolejowej prowadzącej od dworca na targowisko miejskiej na Pradze. Linja będzie wielkim ułatwieniem w zakresie transportu bydła, które dotychczas pędzone było przez miasto, lub przewożone na furmankach. Linja wybudowana została na skutek inicjatywy zrzeszenia kupców trzody chlewnej popartej przez Magistrat.

= WOŁKOWYSK. **(Schwytanie niebezpiecznego szpiega).** Policja tutejsza zatrzymała w pociągu zdążającym z Wilna do Warszawy szpiega wojskowego sowieckiego, niejakiego Pachomowa, przy którym znaleziono szereg dokumentów stwierdzających, że prowadził on wywiad wojskowy na terenie D. O. K. III. Pachomów został przekazany odnośnym władzom.

= KRAKÓW. **(Kpt. Orliński odłożył przylot do Krakowa).** Dziś w południe nadeszła do województwa krakowskiego depesza, przebywającego w Poznaniu kpt. Orlińskiego, że z powodu choroby, zmuszony jest zrezygnować z zamierzonego przylotu do Krakowa.

= LWÓW. **(Aresztowanie fałszerza i oszusta).** Policja lwowska zaaresztowała właściciela kantoru wymiany przy ul. Rejtana, niejakiego Rosenhecka pod zarzutem dokonywania oszustw i puszczania w obiegł fałszywych banknotów dolarowych. Rosenheck otrzymał od niejakiego Podhrebeckiego 1500 zł na zakup akcyj Zieleniewskiego, wzamian za co wydał mu kwit depozytowy na rzekomo złożone w jego kantorze akcje. Okazało się, iż Rosenheck nie posiada ani akcyj, ani pieniędzy. W podobny sposób oszukał on Bank Spółdzielczy w Krakowie na sumę 3700 zł. Równocześnie zajmował się puszczaniem w obieg drogą wymiany fałszywych banknotów dolarowych.

= WILNO. **(Kości powstańców męczenników).** Wczoraj podczas robót kanalizacyjnych przy ul. św. Jakóba robotnicy znaleźli dwa szkielety ludzkie. Według orzeczenia osób kompetentnych, które przybyły zwiedzić wykopaliska, w miejscu tym rozstrzeliwano powstańców z roku 1863.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

KINO »ORZEŁ«

Początek przedstawień o godzinie 6.15 i 8.15 wieczorem.

Potrójny program!

3 kobietki 3

życiowy dramat erotyczny w 7-miu aktach w roli gł. **Hanni Weisse i Bruno Kastner**

Razem 20 aktów!

Od poniedziałku, dnia 18 października

NIEBIESKIE PTAKI

Szampańska komedja w 8-miu aktach w roli gł.: **Ben Alexander i Lloyd Hamilton**

Razem 20 aktów!

Potrójny program!

Król Cowboyów

dramat sensacyjny w 5 aktach. W roli głównej **DOUGLAS FAIRBANKS**

8524 **Razem 20 aktów!**

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dn. 19 października, o godz. 10-ej przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące rzeczy:

fortepian, bufet dębowy, lampę elektr. (mosiężną), **garnitur klub.**, skład. się z **kanapy, 2 foteli** (skórą pociągniętych), **dywan, 2 biurka z krzesłem, szafę do książek, kanapę i 2 stoły.** |8526

Zbiórka licytantów **Willa Moddelsee**, **Grudziądz**, ulica Młyńska.

Józefowicz, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 19 października o godzinie 11 przed południ., sprzedawać będę więcej dającemu za gotówkę, przy ulicy Ogrodowej u p. Morawskiego |8528

283 funtów cukierków różnych, 3 centn. syropu i 1 centn. cukru.

Dobrzański, kom. sąd. Grudziądz.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 19 października o godzinie 4 popoł., sprzedawać będę więcej dającemu za gotówkę, przy ulicy Solnej 4/5, I

2 ubrania męskie

8529 **Dobrzański**, kom. sąd. Grudziądz.

Licytacja przymusowa

W środę, dn. 20 października br. o godz. 11-tej przed południem, odbędzie się w podwórzu Pomorskiej Izby Skarbowej przy ulicy Lipowej nr. 25/27 sprzedaż przedmiotów, a to:

towarów spożywczych, gospodarczych, krótkich, obuwia, ubrań, zegarków oraz innych przedmiotów, zajętych na pokrycie zaległości podatkowych.

Naczelnik Urzędu

8520| (podpis nieczytelny).

Przetarg przymusowy.

W środę, dn. 20 października br. o godz. 12 w południe, sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w drodze przetargu przymusowego w Grudziądzu przy ulicy Toruńskiej nr. 17/19 w podwórzu, następujące przedmioty:

211 skrzyń do jaj, nadających się do exportu, do tego około **200 ctr. wełny drzewnej** do zapakowania, **wagę decymalną, wagę stołową 9 naczyń blaszanych do kawy, 17 stołów**, około **500 sztuk torebek papierowych, beczki, deski** i inne rzeczy. |8525

Smarz, kom. sądowy

Fabryka Materaców Patentowych

Tel. 84 GRUDZIĄDZ **ul. Solna 3**

Materace i leżanki patentowe długotrwałe, wprawianie siatek do łóżek żelaznych i reperacje takowych. 7964

WYKONANIE wszelkich prac tapicerskich

przez siły pierwszorzędne

Ceny stale najniższe. Ceny stale najniższe.

Hotel Dworcowy.

We wtorek, dnia 19-go października



KISZKI

własnego wyrobu oraz (8488

polędwica i nogi wieprzowe.

O liczny udział uprasza **J. Semrau.**

UWAGA! Polecamy na sezon jesienny i zimowy

= po nader niskich cenach fabrycznych =

Trykotaże męskie, damskie i dziecięce
Swetry damskie i męskie; zwyczajne i najelegantsze rzeczy
Ubranka dziecięce - sweterki - kamasze
szale - czapeczki - pończochy - skarpetki
rękawiczki - Bielizna wszelka - Wyprawki dla niemowląt - Robótki ręczne-chusteczki
parasole - Torebki damskie jak również wełna i wszelkie towary krótkie.—

Artykuły męskie w wielkim wyborze koszule I-gą gatunek z 2-makołnierzykami od 7.50 zł

Szale jedwabne	„ 1.75 „
Krawaty	„ 0.75 „

Przy zakupach wyżej 10 złotych dajemy dodatkowy rabat 10% [8513

Fa. Rudolf Flatauer

Grudziądz, 3-go Maja 38.

Buraki cukrowe

zamieniam na pierwszorzędny (8485

syrop buraczany

C. F. MUELLER i SYN

Boguszewo.



Polecam światowej sławy

centryfugi

marki „Alfa Laval“ i „Perfect“

oraz części zapasowe do tychże za 10-miesięczną odpłatą i 30-letnią gwarancją. Pozatem pierwszorzędnej marki

maszyny do szycia i rowery

— po cenach przystępnych. —

JÓZEFAT GÓRNY, TUCHOLA

Chojnicka 18 — — Telefon 2

KINO »APOLLO«

Tylko dziś! Poraz ostatni! **„Zatracona ulica“** pozatem: Nadprogram

Od wtorku:

»Noc w Nowym Jorku«

z ulubieńcem publiczności **Rod la Roque** **w 8-miu aktach**

Stolica grzechu Paryż losy tancerki kabaretowej pod tytułem:

»Tancerka z Casino de Paris«

9 aktów szalejących dancingów i miłości.

SKŁAD naczyń kuchennych

K. GISING

Grudziądz, ul. Długa 20a

BŁAWATY

towary krótkie

pończochy

Stanisław Trocha

ulica Toruńska 12

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie |7937

Zakład fotograficzny,

3-go Maja nr. 10

Dziś! SALA „TIVOLI“ Dziś!

W poniedziałek 18 bm.

VARIETE!

3 GODZINNY PROGRAM!

Cały Grudziądz idzie dziś oglądać słynnego na cały świat Polaka-Amerykanina mistrza świata

JOHNA ROZKWASA

Pozatem wspaniałe variete z występami znakomitego komika p. Frykusza. · Śpiewy - Tańce

Początek o godz. 8 wiecz.! Dla młodzieży szkolnej dozwolone!

Nowe zakładanie i reperacje

centralnego ogrzewania

wszelkich systemów jako specjalność wykonuje pod gwarancją i po cenach niskich

B. PIASECKI · Grudziądz

Wszelkie zamówienia **ul. Radzyńska 1**

NA GWIAZDKĘ!

Niniejszem mam zaszczyt przypomnieć Szan. Publiczności moje

atelier fotograficzne

przy ulicy Groblowej nr. 48, **parter.**

Powiększenia

w najrozmaitszy sposób, także i **kolorowemi farbami**, przyjm się **już teraz.**

Z poważaniem **ANNA JOOP**

dawn. Gust. Joop, **fot. nadw.**

Centralną Reprezentację

pierwszorzędnego artykułu codziennej potrzeby oddamy na Województwa tamtejsze solidnej osobie lub firmie. Warunki: zdolności organizacyjne i odpowiedni kapitał do przejęcia składnicy hurtownej.

Samoliński i Ska

Wytw. Chemiczna Bydgoszcz Zduny 3

Polecamy 8485

czarne skóry wierzchnie, szorowe i futrzane. Specjalność: dłunówki białe i brązowe ←

Garbarnia i Białoskórnia

Błaszak i Kotoliński

Jasna 17 BYDGOSZCZ Jasna 17

KSIĄZKA ADRESOWA

miasta Bydgoszczy

niezbędna w każdem biurze handlowem, przemysłowem jak i urzędowem jest jeszcze w kilku egzemplarzach do nabycia u autora i wydawcy p. **Władysława Webera, Bydgoszcz** ul. Jagiellońska 53, tel. 645. 8523

Kupon zniżkowy 25%

na I parter, balkon i loże

ważny na 18.10.26

do kina »Apollo«

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

DWA PŁASZCZE i mundury oficerskie w dobrym stanie na średniego mężczyznę do sprzedania Kilińskiego 4, II pr. między 15a 16

Jest do sprzedania fokowe

palto

electric)

Hotel Grudziądzki Dwór pokój nr. 5. 8521

Meble

na sprzedaż. Oglądnąć można o godzinie 12 w południe Pietruszkowa nr. 20, I piętro. |8475

PIECYK żelazny, wyłożony szamotą sprzedam Kilińskiego 4, II prawo

KOSTJUM prawie nowy i kołnierz futrzany do sprzedania Młyńska 10a, parter. |9144

DUBELTOWKA kaliber 16, do sprzedania. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego. pod nr. 9152. pm.

KUPNA

WÓZEK dla lalki dobrze utrzymany kupię. W. Jelińska, ulica Kwiatowa nr. 2 II

PIANINO dobrze utrzymane kupię. Oferty z podaniem ceny do Głosu Pomorskiego pod nr. 9150pm.

Dom. Najmowe kupi dobrego, **czujnego**, ostrego |8487

PSA rasy owczarskiej, wilka, dobermana

DZIERŻAWY

Obszerne

LOKALE

nadające się na składnice lub cichą fabrykę, przytem ubikacje na biura, do wydzierżawienia. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8500.

DZIERŻAWY folwarczku 100-200 morgów z domem mieszkalnym i zabudowaniami poszukuje zaraz. Wiadomość Warszawa Długa 50. Ochrymowicz.

POSADY

BIURALISTA obeznany w prowadzeniu książkowości poszukuje posady w przedsiębiorstwie handlowem ewentualnie jakiejkolwiek innej pracy biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9102 pm

SZOFER Mechanik, z pięcioletnią praktyką, poszukuje posady od 15 października. Oferty do Głosu Pomorskiego nr. 9017pz

MĘŻCZYZNA starszy, posiadający zaufanie, obeznany z pracami piśmiennemi, poszukuje zajęcia jako kasjer, zawiadowca domu lub podobnego za mierniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego nr 9147pm

SEKRETARZ sądowy przyjmuje zajęcie poboczne, najchętniej administrację domu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 240.

DZIELNYCH

MONTERÓW

na centralne ogrzewania poszukuję zaraz. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 8518

Podróżujący

któryby odwiedzał klijentelę w Grudziądzu i Toruniu, potrzebny zaraz na prowizję według umowy.

Hurtownia Spółek Spożywców, T. A. Oddział w Grudziądzu.

ROBOTNIKÓW

drenarskich poszukuje do mleczarni Słup-Melno. Jan Rąbalski Radzyn. mistrz drenarski.

MIESZKANIA

MIESZKANIE 5 pokojowe, parter, Plac 23 Stycznia 11, do wynajęcia. Zgłoszenia Maszkowski, Plac 23-go Stycznia nr. 11.

Mieszkanie

5-cio pokojowe z kuchnią do wynajęcia za opłatą rocznego czynszu. Zgł. do Gł. Pom. nr. 8498

MIESZKANIA 3 lub 4 pokojowego poszukuję. Warunki obojętne. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego nr. 9097pm

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od 1/XI br. ulica Nadgórna 3, II na lewo

ZNALEZIONO

ZNALAZŁ SIĘ chart, którego właściciel zechce odebrać. Dr. Mroczyński, ul. Wybickiego nr. 39.

ZGUBY

KSIĄŻECZKĘ oficerską na nazwisko **Franciszek Bielawski** zgubiono. Uprasza się o zwrot takowej do administracji Głosu Pomorskiego.

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl unieważniam. Romuald Kicia Grudziądz, Nadgórna 17

Polecam codziennie świeżo paloną

kawę

$^1/_4$ ft. 1.— zł

F. Dumont

ulica Pańska 17

